

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 5 XI — 11 XI 1960 r. Nr 45 (204)

Roman Wolski

Po 43 latach

1

Jest jesień, złota polska jesień. W parku dużo liści. W przerwie między pracą a drogą do domu idziemy aleją, w której brąz łączy się i przeplata z najsubtelniejszymi odcieniami żółci. Osobiście bardzo lubię jesień. Jednakże obok tej wspaniałej kolorystyki jeszcze bardziej wzruszają matki siedzące na ławeczkach wzdłuż alei. Obok nich stoją wózki. W miarę jak słońce się przesuwają, matki wstają z ławeczek i zmieniają położenie wózków tak, by śpiące maleństwa miały promienie — łagodne promienie jesiennego słońca na samych twarzach. A dzieci śpią słodko. Pograżają się we śnie ściskając piąstki i mając dziwnie napięte, jakby skupione twarze.

W niedzielę udałem się na budowę nowego osiedla. Będą w nim mieszkać pracownicy huty. Jakże miły obrazek — znowu powieźdźiałbym wzruszający — widzieć rodziców z dziećmi przychodzących tu, żeby popatrzeć. — Tu będziemy mieszkali — wskazuje jakaś matka. — Ojciec rozpyliwa się w słowach pochwały na temat położenia nowego osiedla. Dziecko razem z rodzicami przemierza przez błoto. Oni myślą teraz o przyszłości, o swym życiu w nowym mieszkaniu. Blok jeszcze nie oddany. Ale przyszli tu pomarzyć...

2

Oni myślą o przyszłości, przyszłi tu pomarzyć... Odkładam pióro i spoglądam na tytuł wstępnego artykułu, który już napisałem. W jaki sposób łączy się to zdanie „po 43 latach”, z ich myślami o przyszłości? Co to ma wspólnego z wydarzeniami politycznymi, z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej?

O — ma, i to wiele. Właśnie świat stworzony przez Wielką Rewolucję Październikową jest gwarantem urzeczywistnienia ich marzeń o spokojnym i codziennym, szczęśliwym życiu w nowych domach. Szczęście ich rodziny zależy od pokoju. A ten nowy preżny świat, zespół państw i idei przez nich reprezentowanych, ich siła militarna i wpływ na bieg dziejów ludzkości, na jej losy — decyduje dziś o wojnie i pokoju, a ściślej mówiąc o zachowaniu pokoju. Nowy układ sił powstały na świecie, utworzenie się licznych państw neutralnych obok socjalistycznych — właśnie dzięki istnieniu obozu socjalistycznego możliwy potężny proces wyzwolenia się licznych krajów afro-azjatyckich z okowów kolonializmu — wszystko to kształtuje dążenia współczesnej ludzkości. Stąd rodzi się pewność, że nie tylko kataklizmy wojny rakietowo-atomowo-wodorowej, ale i w ogóle wojny jako forma rozstrzygnięcia sporów między państwami mogą być raz na zawsze wyeliminowane.

Słowa o rozbrojeniu przestają być deklaracją. Trzeba tylko żeby przywódcy imperialistycznego ugrupowania państw na czele z USA zrozumieli, że WOJNA JUŻ SIĘ IM NIE OPLACA. Ze ten sposób rozstrzygnięcia stosunków i różnic między państwami — na skutek rozwoju nauki i techniki, przy ogromnym tempie rozwoju krajów socjalistycznych, nie gwarantuje już im zwycięstwa siłą.

3.

A życie z każdym dniem głośniejsze potwierdza tę prawdę.

Do 1939 r. wielkie „doświadczenie radzieckie” — jak próbowano określać państwo powstałe w wyniku rewolucji w Rosji w 1917 r. — budziło u wielu wątpliwości i brak zaufania. To się pokaże, co potrafią... Zobaczymy jakie oni wyniki osiągną... — mówiono. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przez szesnaście lat nawet nie uznawały Związku Radzieckiego. I oto odmieniła się karta historii. Naród radziecki stał się drugą potęgą ekonomiczną w świecie. A militarna? — Jak wykazuje badanie opinii w krajach zachodniej Europy (znany raport amerykańskiej agencji informacyjnej, który tyle zamieszania spowodował w amerykańskich kołach rządzących — fakty znane z prasy) większość wypowiadających się uważa, że ZSRR znacznie bardziej posunął się naprzód niż Stany Zjednoczone w rozwoju najważniejszych dziedzin współczesnej nauki i techniki wojskowej, w zdobywaniu przestrzeni kosmicznej i raketnictwie.

A w gospodarce, w tempie rozwoju przemysłu? — I tutaj opinie są określone. Za dziesięć lat — tak uważają zapytywani o to przeciętni obywatele — ZSRR wyprzedzi Stany Zjednoczone w produkcji podstawowych artykułów na głowę ludności. W 1965 roku będzie ich już więcej produkować niż jakikolwiek kraj zachodnioeuropejski (w przeliczeniu na jednego obywatela, nie mówiąc już o globalnej produkcji).

4.

Śięgnijmy do naprawę imponujących konkretów. Przecież język faktów najwięcej mówi. Ludzie lubiący rozpatrywać ekonomikę z ołówkiem w ręku, wierzą tylko faktom, a nie zapewnieniom czy... propagandzie.

Dziesięć lat temu w 1950 r. ZSRR produkował 27 mln ton stali i 38 mln ton ropy naftowej. W 1955 r. tj. po pięciu latach, już 45 mln ton stali i 75 mln ton ropy. Minęło dalszych pięć lat i zgodnie z zapowiedziami XX Zjazdu KPZR, w 1960 r. (który się jeszcze nie zakończył) ZSRR produkuje już 65 mln ton stali i 145 mln ton ropy naftowej. Jednym słowem produkcja stali w ciągu dziesięciu minionych lat wzrosła średnio o ok. 4 mln ton rocznie. W tym samym czasie produkcja ropy naftowej zwiększyła się niemal czterokrotnie. Dlaczego warto zastanowić się nad tempem rozwoju przemysłu w Związku Ra-

(Dokończenie na str. 2)

Na cześć 43 rocznicy

Wartość zobowiązań załogi huty przekroczyła 85 mln. zł

O podjęciu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych zameldowała ostatnio załoga ZMO. Pracownicy Wydziału Szamotowego postanowili wyprodukować dodatkowo 550 ton wyrobów ogniotrwałych o wartości 770 tys. zł. oraz wykonać systemem gospodarczym fundament pod nową prasę cierną, dzięki czemu zaoszczędzą jeszcze ok. 15 tys. zł. Załoga Wydziału Chromomagnezytowego ZMO dostarczy ponad plan IV kwartału br. 1300 ton wyrobów zasadowych przedstawiających wartość 6,5 mln zł. Ponadto pracownicy tego wydziału postanawiają zmniejszyć ilość wybraków co w rezultacie przyniesie 125 tys. zł. oszczędności. Załoga Wydziału Dolomitowo-Wapiennego postanowiła wyprodukować ponad plan IV kwartału br. 1500 ton dolomitu prażonego o wartości 870 tys. zł. oraz 600 ton wapna palonego o wartości 189 tys. zł. Łączna wartość zobowiązań, którymi załoga ZMO powita 43 rocznicę Wielkiego Października wynosi 8,5 mln zł.

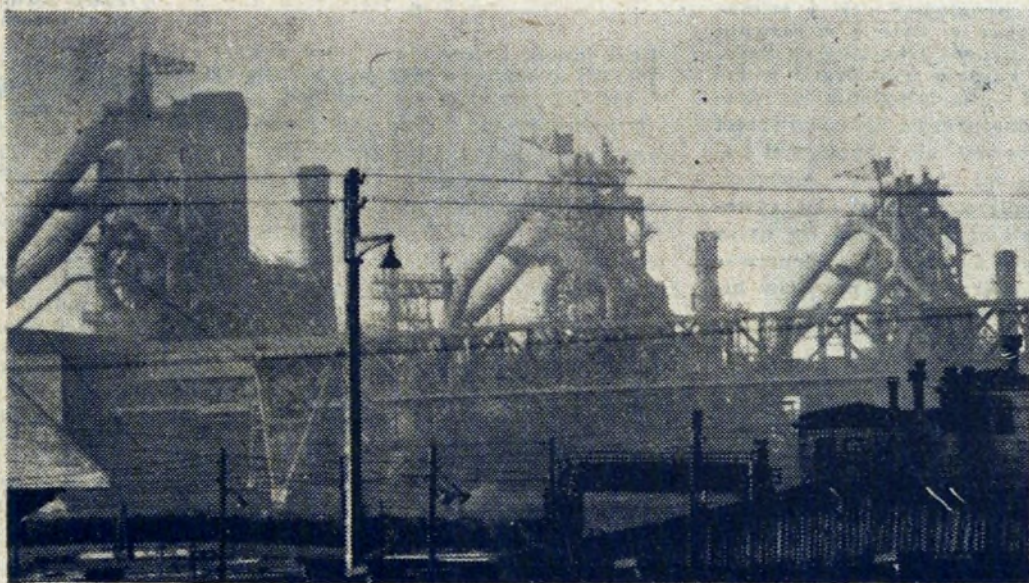
Załoga Wydziału Odlewnie podjęła

przeszło 20 zobowiązań produkcyjnych, których wartość wynosi 131.500 zł. Pracownicy Wydziału Mechaniczno-Konstrucyjnego (W-3) dostarczą dodatkowo dla potrzeb huty 400 ton części zamiennych do urządzeń, 600 ton osprzętu hutniczego oraz 100 ton odkuwek ponad plan roczny. Łączna wartość zobowiązań tych wydziałów wynosi 11.560.700 zł.

Innego rodzaju zobowiązania podjęli pracownicy Wydziału Transportu Kolejowego. Postanowili oni włączyć się do trwającej właśnie akcji upiększania Nowej Huty i przepracować przy sadzeniu drzewek oraz krzewów 100 godzin po zajęciach zawodowych.

Liczne i wartościowe zobowiązania wykonują załogi Wydziału Remontu Pieców Hutniczych i Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń oraz Pionu Głównego Energetyka. Wartość wszystkich podjętych do tej pory zobowiązań załogi naszej huty wynosi 85.364.700 złotych.

jd



Huta im. Lenina — symbol braterskiej pomocy ZSRR.



Przybył jeszcze jeden asortyment naszej produkcji hutniczej, który przynosić będzie krajowi dewizy. Są nim rury stalowe z Wydziału Rur Zgrzewanych. Pierwszy transport rur dla zagranicy odszedł przed paru dniami do Jugosławii, w ilości 400 ton. Był to już, jak informuje nas inż. Albin Ksieniewicz, pięćsetny wagon rur z naszej huty.

Eksportujemy do Jugosławii rury stalowe

W przyszłości produkcja eksportowa rur poważnie wzrośnie, a jeszcze w tym roku wysłać będziemy rury, oprócz Jugosławii, także do Rumunii. jd

Ze sportu

Piłka nożna

Drużyny ligi okręgowej rozegrają jutro siódmą kolejkę mistrzostw. Piłkarze Wandy grać będą na wiasnym boisku w Piaszówianką. Sądźmy, że w meczu tym Wanda przełamie w końcu złą passę. Początek meczu o godz. 12-tej.

Trudne zadanie czeka rezerwę Hutnika, która wyjeżdża do Oświęcimia na mecz z Unią — jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza ligi okręgowej.

Koszykówka

Koszykarze Hutnika rozpoczną dziś mistrzostwa klasy A meczem z zespołem Fabloku z Chrzanowa. Spotkanie to odbędzie się na sali Hutnika na osiedlu Stalowym (A-11). Początek o godz. 19-tej.

Rajd samochodowo-motocyklowy

W niedzielę 6 listopada br. odbędzie się rajd samochodowy i motocyklowy na trasie Nowa Huta — Mydlniki. Start do obu rajdów z Placu Centralnego w Nowej Hucie. Ostatnie zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu startu w godzinach od 9—10.30.

Rezultaty pracy ludzi radzieckich mówią same za siebie

Wywiad „Głosu” z Konsulem ZSRR w Krakowie tow. G. F. Polakowem

W związku ze zbliżającą się 43 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, redakcja nasza zwróciła się do konsula ZSRR w Krakowie tow. G. F. POLAKOWA, prosząc go o wypowiedzenie się na temat gospodarczych, społecznych i społecznych osiągnięć Kraju Rad. Rozmowę rozpoczęliśmy od pytania:

— Jak przedstawia się w danych i cyfrach dorobek gospodarczy Związku Radzieckiego?

— Z przyjemnością można stwierdzić, że narody Związku Radzieckiego witają nadchodzącą rocznicę Rewolucji Październikowej naprawdę dużymi osiągnięciami. Dla ilustracji — bo przecież fakty są w tym wypadku najważniejsze — posłużę się kilkoma przykładami. Otóż globalna produkcja przemysłu wzrosła w ZSRR w okresie lat 1913 (dane dotyczą Rosji carskiej) do 1960 — czterdziestokrotnie. Obecnie ZSRR w globalnej produkcji przemysłowej zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie na świecie.

To są ogólne zestawienia. A jeśli rozpatrzeć je szczegółowo, to się okaże — że, w 1960 r. wytopimy 65 mln ton stali. Roczny wzrost produkcji od 1959 r. wynosi 5 mln ton stali. W przeciągu dziewięciu miesięcy br. wyprodukowaliśmy w ZSRR — węgla 387 mln ton, ropy naftowej 109 mln ton, samochodów 389 tys. i traktorów 179 tys. Obecnie rozwija się w naszym kraju szeroko współpracownictwo dla uczczenia 43 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przyczyni się ono niewątpliwie nie tylko do zwiększenia produkcji w ostatnim kwartale roku, ale i przedterminowego wykonania zadań planu 7-letniego.

— Co można by powiedzieć o rozwoju rolnictwa?

— Zamiast milionów dawnych drobnych gospodarstw istnieją u nas obecnie duże kolchozy — 54.600 oraz sochozy — 6.500 (państwowe gospodarstwa rolne). W 1960 r. zasiewy objęły 202,9 mln hektarów. Zbiory w 1959 r. — mowa o ziarnie — wyniosły 7,7 mld pudów. Stale zwiększa się w naszym kraju produkcja tłuszczów. W 1959 r. na głowę ludności wyprodukowaliśmy 4 kg masła śmietankowego. Jest to więcej niż w USA, bowiem tam analogiczna cyfra wyniosła 3,7 kg.

— A jeśli chodzi o dorobek w zakresie nauki i kultury?

— Ograniczyć się tu tylko do jednego przykładu, choć bardzo wymownego. W 1959 r. wyższe uczelnie Związku Radzieckiego ukończyło 108,6 tysięcy inżynierów, gdy w USA w tym samym czasie tylko 38 tysięcy. Obecnie w wyższych uczelniach kraju uczy się 2.200 mln studentów.

— Jakie są inne zdobycze mas pracujących Kraju Rad, o których warto wspomnieć z okazji rocznicy Rewolucji?

— Do końca 1960 r. wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi przejdą na 7-mio godzinny dzień pracy, natomiast metalowcy, chemicy i górnicy na 6-cio godzinny. To oczywiście nie jest ostateczne osiągnięcie, jakie stwarza w tej dziedzinie nasz ustrój i szybkie tempo wzrostu produkcji. Od 1964 r. rozpocznie się w ZSRR przechodzenie na 6 i 7 godzinny dzień pracy.

Warto również dodać, że od 1 października 1960 r. wszyscy robotnicy i urzędnicy, których zarobki nie przekraczają 500 rubli miesięcznie, zostali zwolnieni od podatku od wynagrodzeń. Jeszcze większe zmiany nastąpią począwszy od 1965 r. Zarówno robotnikom jak i pracownikom umysłowym, nie będzie się wówczas w ogóle potrącać podatku od wynagrodzeń. Inaczej mówiąc zostanie on zniesiony i to bez obniżenia wysokości płacy.

Reasumując dotychczasowe uwagi chciałbym powiedzieć, że wielkie osiągnięcia socjalne ludności naszego kraju, użytkowane już w okresie przechodzenia do budowy społeczeństwa komunistycznego, potwierdzają dobitnie wyższość socjalizmu nad kapitalizmem i ogrom perspektyw, jakie stwarza on przed ludzkością.

— 43 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, bilansująca długo okres pracy i dorobku ludzi radzieckich, ma również ogólnoludowe znaczenie i obchodzona będzie uroczystie także i w naszym kraju. W związku z tym poprosiłbym o kilka uwag i na ten temat.

— Ludzie radziecy, konsekwentnie realizując swe gospodarcze zamierzenia, dokładają wszelkich starań, by pod kierownictwem komunistycznej partii i rządu nadal umacniać pokojową politykę, przyjaźń między narodami i pokojowe współistnienie. To są generalne założenia wewnętrznej i zagranicznej polityki Związku Radzieckiego. Dlatego nas szczególnie cieszą osiągnięcia pokojowej pracy narodu polskiego, których symbolem stała się Huta im. Lenina i piękne nowoczesne miasto Nowa Huta. Nierozważalna, stale pogłębiająca się przyjaźń z narodem polskim dobrze służy sprawie pokoju. Tym gorzej więc i z całego serca żywcem hutnikom i mieszkańcom pierwszego socjalistycznego miasta, z okazji 43 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jak najliczniejszych sukcesów w pracy i budownictwie socjalizmu.

Rozmowę przeprowadził R. WOLSKI



Wstępna rozmowa z aktywem u I sekretarza KF ZMS tow. E. Robaka. Po prawej stronie delegacja KC WlkKSM.

Z pobytu delegacji KC Komsomolu

Do zobaczenia w Zaporoziu

Z. XI. bawiła w Nowej Hucie delegacja KC Komsomolu w skład której wchodził: WASIL KOŚCIECKI (kierownik grupy) i sekretarz Komitetu Obwodowego Komsomolu w Zaporozżu, WASIL CIECIENKOW — mistrz stalowni z Kuźniecka, PAWEŁ NOWOSIOŁOW — I wytopiacz z Magnitogorska i BORYS JASZCZENKO — mistrz wielkopiecowy z Czerepowca. Delegacja przebywała w naszym kraju na zaproszenie KC ZMS, obowiązki gospodarza w hucie pełnił więc Komitet Fabryczny ZMS.

Dzień pobytu w Nowej Hucie goście spędzili bardzo pracowicie. Po krótkim powitaniu u I sekretarza KF ZMS tow. inż. Edwarda Robaka i rozmowie z dyrektorami: ekonomicznym mgr inż. W. Kün-

stlerem i pracy inż. E. Galliskim — w towarzystwie sekretarza KW ZMS tow. E. Wójcika i I sekretarza KF ZMS delegacja udaje się na zwiedzenie kombinatu.

W Odlewniach spotkanie i rozmowa z brygadą walcząca o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Towarzysze radzieccy interesują się osiągnięciami i formami pracy gospodarzy, którzy mówią o swoich osiągnięciach, nie ukrywając także i braków. Rozmowa ma charakter fachowej wymiany zdań. Szczególnie dużo czasu poświęcono zwiedzeniu Stalowni. Nic dziwnego — w grupie jest prze-

cię mistrz i wytopiacz. Najwięcej do powiedzenia w długiej rozmowie z otaczającymi nas stalownikami mają Wasil Ciecienkow i Paweł Nowosiołow. Rozmowa trwałaby znacznie dłużej niż godzinę, lecz nie pozwala na to rozkład dnia. W Wielkich Piecach na gości czekała już grupa ZMSowców z sekretarzem K. Klarmanem na czele. Znowu pytania i odpowiedzi. Wzajemne informacje o metodach pracy brygad uzupełniła wymiana zdań bezpośrednio przy piecu. Tu głos zabrał Borys Jaszczenko.

Przed nami Walcownie Wstępne. Krótkie powitanie, spacer po hali i wreszcie Walcownia Gorąca. Na niej skończyliśmy zwiedzenie kombinatu, a wieczorem spotkanie z aktywem ZMS w Ognisku Młodych. Dawno tu nie było takiego spotkania, tak szczerego i interesującego rozmowy. Luźne pytania i odpowiedzi zamykały się w dyskusje, która trwała ponad trzy godziny. Na zakończenie nastąpiła tradycyjna wymiana podarunków, przyrzeczenie wymiany większej delegacji młodych hutników Zaporozia i naszego kombinatu. Nastąpi to w 1961 roku.

J. Z.

Huta patronuje budowie pomnika w Grębalowie

Z inicjatywy koła ZBoWiD przy naszej hucie projektuje się budowę pomnika w Grębalowie na miejscu stracenia 80 polskich zakładników.

Patronat nad budową tego pomnika przyjął Dyrekcja Huty im. Lenina, Komitet Fabryczny PZPR, Rada Robotnicza i Rada Zakładowa. Powołany został komitet organizacyjny budowy, na czele którego stoi dyrektor ekonomiczny huty mgr inż. Witold

Künstler. Niewątpliwie cała załoga naszej huty włączy się aktywnie do budowy pomnika, uporządkuje teren i dbać będzie o utrzymanie miejsca uświęconego krwią Polaków w należytym stanie. (jd)

Plan października wykonany w 101,7 proc.

Najpierw małe zastrzeżenie: dane, które otrzymaliśmy z Działu Planowania Techniczno-Ekonomicznego nie są jeszcze ostateczne i dokładnie podliczone, niemniej tylko takimi cyframi można w tej chwili się posługiwać. Zresztą nie ulegną one zapewne poważniejszym zmianom. Plan produkcji towarowej huty został w październiku pomyślnie wykonany z nadwyżką 1,7 proc. Wartość dodatkowej produkcji, na którą składają się przeważnie blachy zimnowalcowane, stal i wyroby ogniotrwałe ZMO wynosi ok. 11 milionów złotych.

Z tym sukcesem nie poszło niestety w parze wykonanie planu produkcji globalnej, liczone w cenach porównywalnych. Plan ten został zrealizowany w 98 proc. Przyczyna? W ostatnim okresie nastąpił poważny spadek zapasów półfabrykatów przeznaczonych do dalszego przerobu, szczególnie w asortymencie kęsisk i blach w kręgach. Ważniejsze jednak, że udało się nam przekroczyć plan produkcji towarowej liczonej w cenach zbytu, co oznacza pokrycie zamówień odbiorców.

Październik zapisał się w kronice huty wykonaniem planowych zadań produkcyjnych przez wszystkie podstawowe wydziały huty za wyjątkiem Wielkich Pieców i Wydziału Rur Zgrzewanych. Wielkopiecownicy uzasadniają niewykonanie planu (98,2 proc.) za- burzeniami jakie mieli na jednostkach produkcyjnych nr 2 i 3. Zalewanie dysz i przepalanie elementów chłodniczych — oto następstwa złej jakości koksu. Wskutek pogorszenia się parametrów jakości koksu, o czym pisaliśmy już parokrotnie, wielkopiecownikom zabrakło do wykonania planu miesięcznego ok. 2.200 ton surówki, a niedobór od początku roku wzrósł do 12.087 ton. Sprawa koksu jest w tej chwili kluczem do poprawy sytuacji Wielkich Pieców, od tego jaki będzie koks i aglomerat zależy czy uda

się do końca roku zmniejszyć albo całkiem zlikwidować 12-tysięczny niedobór surówki.

Bardzo dobre rezultaty uzyskała w październiku załoga naszej Stalowni, która dała dodatkową produkcję w ilości 4.700 ton. Wysoko przekroczyła plan załoga Walcowni Zimnej Blach (nadwyżka — 3 tys. ton), załoga Aglomerowni (nadwyżka 16 tys. ton i załoga Zakładu Koksochemicznego (nadwyżka ok. 3,6 tys. ton), jednakże wynik ten ginie całkowicie w cieniu złej jakości koksu. Jak zwykle, tak i ostatnio bardzo rytmicznie i dobrze pracowały załogi wszystkich wydziałów ZMO. Pomimo trudności z zaopatrzeniem w surowiec potrafili one dać dodatkową produkcję 1.200 ton dolomitu, 620 ton wyrobów zasadowych i 600 ton wyrobów szamotowych. Nieznacznie przekroczyła swój plan załoga Walcowni Gorącej Blach (o ok. 200 ton) i załoga Walcowni Zgniatacz (o ok. 1,3 tys. ton). Ta ostatnia zwiększyła całoroczny nadwyżkę do prawie 15 tys. ton kęsisk. Pomimo przekroczenia zadań miesięcznych, załogi Walcowni Zimnej Blach brak jeszcze ok. 2.120 ton produkcji. Trzeba będzie dużego wysiłku do odrobienia tej zaległości w pozostałych tygodniach br.

A oto jak ukształtowała się tabela wyników produkcyjnych w ubiegłym miesiącu.

proc. planu	zob.
ZMO w produkcji dolomitu	122,1
ZMO w produkcji węgla	118,5
Walcownia Zimna Blach	112,4
ZMO w wyrobach zasadowych	111,9
ZMO w wyrobach szamot.	111,0
Agglomerownia	107,5
Silownia	107,4
Stalownia	103,3
ZK w produkcji koksu og.	102,0
Walcownia Zgniatacz	101,1
Zakład Wapienniczy	101,0
Walcownia Gorąca Blach	100,2
Wielkie Pieca	98,2
Wydział Rur Zgrzewanych	68,6

(jd)

Nowy dyrektor naczelny PPB HIL

Z dniem 28 października br. zaszła zmiana na stanowisku dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Dotychczasowy dyrektor PPB HIL mgr inż. Józef Girtler obejmie kierownictwo budowy dużej cukrowni w Grecji. Zakład ten będzie wzniesiony na podstawie umowy gospodarczej polsko-greckiej, w oparciu o polską dokumentację i dostawy naszych maszyn i urządzeń w miejscowości Serrea w pobliżu Salonik.

Dyrektorem naczelnym PPB HIL został mianowany dotychczasowy dyrektor Przedsiębiorstwa Budowy Oświeceni mgr inż. Henryk Vogt. (jd)

Hutnicy pomogą w spisie powszechnym

Wkrótce rozpocznie się w całej Polsce przeprowadzanie spisu powszechnego dla celów statystycznych. W Nowej Hucie w akcji spisowej pomogą będzie 150 pracowników kombinatu. Zostaną oni na czas tej pracy oddelegowani od normalnych zajęć w hucie, otrzymując wynagrodzenie według zasad obowiązujących za czas urlopu wypoczynkowego. (jd)

Po 43 latach

(Dokończenie ze str. 1)

dzieckim, właśnie na przykładzie tych dwóch produktów? Jak sądzę dlatego, że one najlepiej ilustrują podstawowe dziedziny decydujące o rozwoju całej ekonomiki. Od tego ile będzie stali i paliw zależy rozwój wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Czyż można się dziwić, że ludzie na zachodzie Europy śledzą te cyfry, niemal z matematyczną dokładnością mogą określić lata, w których pierwszy kraj socjalizmu prześcignie najbardziej rozwinięty przemysłowy kraj imperialistyczny — Stany Zjednoczone? Czy wobec tych faktów można wątpić, że ZSRR przodujący dziś i zajmujący pierwsze miejsce w świecie w rozwoju oświaty, ochrony zdrowia i kształcenia kadr, ugruntuje je pod każdym względem i w innych dziedzinach? — Na to pytanie odpowiadają dziś sobie jednoznacznie nie tylko prości ludzie na całym świecie, ale i agresywni politycy rządzący w tej chwili w Ameryce. Perspektywa współzawodnictwa obu systemów jest najzupełniej jasna. Stąd też nasza wiara w przyszłość świata i ich zdenerwowanie wobec nieodwracalnych procesów historycznych.

My w Polsce inaczej mierzymy „siły i możliwości” pierwszego państwa socjalistycznego stworzonego przez Rewolucję Październikową przed 43 laty. My też widzimy cyfry wzrostu produkcji, inicjatywę pokojową ZSRR, ogromny wpływ obozu socjalistycznego na całkowitą likwidację systemu kolonialnego itd. Jednakże nas cieszą i inne cyfry. Przed Rewolucją w ZSRR nie było wśród robotników i chłopów

ludzi ze średnim, a tym bardziej wyższym wykształceniem. A obecnie? — prawie jedna trzecia obywateli radzieckich pracujących fizycznie posiada średnie lub nawet wyższe wykształcenie. Są to niezaprzeczalne osiągnięcia w stopniowym usuwaniu zasadniczych różnic między pracą fizyczną i umysłową. Inaczej mówiąc: obserwujemy niezmiernie ważny historyczny proces budowania nowego społeczeństwa niedalekiej już przyszłości, w którym spełnia się marzenia ludzkości o całkowitej likwidacji różnic społecznych. Patrzymy więc na te osiągnięcia jako czynni i solidarni współtwórcy nowego okresu w dziejach ludzkości, okresu, który zapoczątkowała przed 43 laty, nie bez udziału wielu najlepszych synów i naszego narodu — Rewolucja Październikowa.

6.

Jest jesień. Dziennikarz, który zawarł swe myśli w artykule odkłada pióro. Za oknem szaleje zamieć barw żółtych, złotych i przyczernionego listopadem brązu. Spacer przez aleję jest zawsze przyjemny. Chwila odpoczynku między pracą a przekazaniem artykułu do redakcji rodzi nowe myśli. Tych już tu nie będzie. Jednakże jakże się nie usmiechnąć na spotkanie matek obracających swe maleństwa ku jesiennemu słońcu. Jakże nie sprzyjać ludziom, którzy idą z całą rodziną oglądając budujące się dla nich mieszkanie. Zapach świeżej farby, polsk parkietu, na którym już za kilka tygodni ustawia pierwszą szafę. Radość, radość i jeszcze raz radość. Tyle oczekiwań związanych z życiem i przyszłością. Ich marzenia i najwykreszone ludzkie tęsknoty i pragnienia, wszystko to łączy się ze zwyczajem nowego, humanistycznego świata, który dziś reprezentuje największa idea współczesnej ludzkości — socjalizm.

Z PAMIĘTNYCH DNI

43 lata temu rozpoczęły się historyczne wydarzenia, które zamykają się dziś w słowach — Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Po raz pierwszy w dziejach władze w Rosji przejęli robotnicy i chłopcy, organizując pod kierownictwem partii bolszewików i osobiste Lenina powstanie zbrojne, zakończone w pierwszym etapie objęciem władzy w Petersburgu. Do tych pamiętnych dni wracamy, publikując fragmenty z książki Johna Reeda pt. „10 dni, które wstrząsnęły światem” oraz ze zbiora wspomnień o Leninie.

Dzień 7 listopada

„Na rogu Morskiej spotkałem kapitana Gonerberga, mienszewika — obrońcę. Był on sekretarzem sekcji wojskowej swojej partii. Gdy go zapytałem, czy powstanie już się rzeczywiście zaczęło, odpowiedział wzruszając ramionami, ze zmęčeniem: Czort znajet. Zresztą, może bolszewikom uda się pochwytać władzę, ale nie potrafią jej utrzymać dłużej niż trzy dni. Nie mają ludzi, którzy mogliby rządzić państwem. Może to nawet i lepiej — dać im spróbować. To ich wykończy...”



W. I. Lenin w czasie spotkania z żołnierzami Armii Radzieckiej.

niejącą twarzą. Pieśń ucichła. Staliśmy jeszcze wciąż w jakimś dziwnym, niezręcznym milczeniu, gdy ktoś zawołał z tylnych rzędów:

— Towarzysze! Uczcijmy pamięć tych, którzy zginęli za wolność!

Zaintonowaliśmy marsza pogrzebowego, tę majestatyczną, melancholijną, a równocześnie triumfalną pieśń, tak prawdziwie rosyjską i głęboko wzruszającą... Tylko marsz pogrzebowy był melodią płynącą z duszy tych mas, których delegaci zebrali się tutaj, aby ze swych mglistych wizji budować nową Rosję, a może nie tylko Rosję...

Polegliście w walce na życie i śmierć, A wiodła was miłość do ludu. Oddaliście wszystko, co cziek mógł dać:



W. I. Lenin w otoczeniu grupy dowódców przechodzi przed frontem oddziałów robotniczo-chłopskiej armii, zgromadzonych na placu Czerwonym w Moskwie.

Szli surowi marynarze, obok często dzieci niosące jadro dla ojców i matek. Wszyscy ciężkimi buciorami mieszały kilkucentymetrową warstwę błota na szosie. Armaty z łoskotem wymijały maszerujących, raz po raz z naprzeciwka jechał chłopski wóz, na którym jęczał ciężko ranny. Po obu stronach szosy, starcy i kobiety kopali okopy, zakładali zasieki z drutu kolczastego...

W zdobytej szturmem kwatrze Kiereńskiego w Czerskim Sióle ogromny ruch. Dwaj robotnicy niewprawnymi rękami usiłują uruchomić powielacz. Ktoś jednym palcem stukając na maszynie do pisania, pisze raport. Pod ścianą połowe łóżko, na którym leży młody robotnik. Dwaj gwardziści pochylają się nad nim. Zraniony w piersi. Za każdym uderzeniem serca, świeża krew plami ubranie. Oczy ma przymknięte, młoda zaróżnieta twarz bladzielnona. Jeszcze odycha. Wśród słabych westchnień słychać szept rannego „Mir budżet, Mir budżet” (będzie pokój będzie pokój).

ZE ZBIORU WSPOMNIEN O LENINIE.

Spotkanie

Polacy brali czynny udział w Rewolucji Październikowej. Do walki z kontrrewolucją uformowano wiele oddziałów polskich, między innymi sławny Warszawski Pułk. Z okazji wymarszu pułku na front, zorganizowano pożegnalny wiec. Na wiecu miał przemawiać Lenin.

Wejście Lenina do ogromnej przepełnionej sali przywitał gromot oklasków i dźwięki Międzynarodówki. Od drzwi sali aż do estrady żołnierze pułku — ulani utworzyli szpalet dla Lenina. Ledwo Lenin ukazał się w wejściu, ulani błyskawicznie dobyli szabel, krzyżując je nad głową Lenina. Lenin drgnął, spojrzawszy nieco ku górze i podszedł do estrady. Tu powiedział z małym wyrzutem: „Ech towarzysze! Polacy, bez efektu nikak nie możecie...”

Później uśmiechając się rzekł: „Choćby predupredził! A to jej bogu, ispułgaisia!”

Zachwyceni i radośni żołnierze, jak jeden mąż, z głębi serc ryknęli — Niech żyje Lenin.

NA PODSTAWIE WSPOMNIEN H. BOBINSKIEJ.

Dzień 8 listopada (Z drugiego Zjazdu Rad)

...Wreszcie na trybunę wszedł Lenin. Stał ścisnąc palcami krawędź pulpitu, małymi mrugającymi oczyma wodził po tłumie i, najwidoczniej obojętny na szalejącą owację, czekał. Gdy po paru minutach uspokoiło się, rzekł po prostu:

— No, a teraz przystąpimy do tworzenia socjalistycznego ustroju! — Znowu potężny entuzjastyczny ryk. — Pierwszą naszą sprawą będzie wybór praktycznych środków zrealizowania pokoju... Ludom wszystkich państw prowadzących wojnę zaoferujemy pokój na naszych warunkach — bez aneksji, bez kontrybucji, z prawem samostanowienia narodów. Równocześnie, zgodnie z naszym przyrzeczeniem, opublikujemy tajne traktaty i odmówimy ich wykonywania. Sprawa wojny i pokoju jest tak jasna, że mogą chyba, bez dalszych wstępów, odczytać projekt odezwy do ludów wszystkich państw prowadzących wojnę...

Mówiąc otwierał szeroko swe wielkie usta, co sprawiało wrażenie uśmiechu. Surowy głos o ostrym brzmieniu nie był przykry dla ucha. Po prostu odnosiło się wrażenie, że stwardniał w ciągu wielu lat długotrwałych przemówień. Jednostajne brzmienie wzbudzało przekonanie, że potrafiłby mówić wieki bez przerwy. Absolutnie nie gestykulował. Chcąc podkreślić jakiś zwrot lub wyraz pochylał się z lekka do przodu ku tysiącom twarzy, patrzących w górę z naprężoną uwagą i uwielbieniem.

ODEZWA DO NARODÓW I RZĄDÓW WSZYSTKICH KRAJÓW WOJUJĄCYCH

Rząd robotniczy i chłopski, stworzony przez rewolucję 24—25 października i opierający się na Radach Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich, proponuje wszystkim wojującym narodom i ich rządóm niezwłocznie rozpocząć rokowania o sprawiedliwy pokój demokratyczny...

W tym wszystkim było coś spokojnego, a zarazem władcze, coś, co targało duszami ludźmi...

Nagle wspólny, potężny poryw uniósł nas z miejsc. Wstaliśmy wszyscy i po chwili głosy złączyły się w płynnym unisono Międzynarodówki. Jakis stary, siwy żołnierz płakał jak małe dziecko. Aleksandra Kołontaj ukradkiem otarła łzę.

Potężny śpiew huczał w sali, wyrwał się przez drzwi i okna i ulatywał ku spokojnemu niebu. „Wojna skończona!” — wołał tuż przy mnie jakiś młody robotnik z promie-

Cześć, wolność i życie wśród trudu. Nadejdzie czas nowy i ocknie się lud, Olbrzymi, swobodny, mocarny, Żegnajcie więc, bracia, skończony wasz trud, Bojowy szlak walki ofiarnej.

JOHN REED „DZIESIĘĆ DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM”.

Petersburg

Czerwona Gwardia, robotnicy petersburscy wychodzą z miasta na front przeciwko wojskom Kiereńskiego, który od strony Czerskiego Sióła zagraża stolicy.

Idą szeregi robotników ze śpiewem na ustach i okrzykami rewolucyjnymi, zabłoconymi, bładzimi, zmordowanymi.

Większość z nich to młodzi chłopcy, nie brak też kobiet z lopatami, karabinami i ładownicami. Część z nich z opaskami Czerwonego Krzyża na ramieniu, wszystkie zmęczone, pochylone — zjedzone przez pracę kobiety przedmieść.

Jerzy Walawski

Na Harendzie wspominają LENINA

Biały Dunajec, mostek — na wzgórzach chata góralska otoczona drzewami... I kościółek drewniany... i mauzoleum, przed którym cztery kamienne ławki... i cisza.

Jestem tutaj pierwszy raz. Pora niezbyt stosowna dla odwiedzin — południe. Pani Maria Kasprowicowa wraz z siostrą są na obiedzie. Oczekuje końca posiłku, by porozmawiać z panią Marią o Poezji, jej mężu. Od śmierci Jana Kasprowicza minęły 34 lata, a w tym roku wypada setna rocznica jego urodzin. Stąd uroczystości w miastach związanych z Kasprowiczem, szczególnie podniosłe obchodzone w Zakopanem, stąd wzmożony napływ zwiedzających Harendę.



27 marca 1917 r. Posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogrądzie, w czasie którego proklamowano prawo Polski do całkowitej niepodległości.

Pokój, w którym jestem, mieścił dawniej bibliotekę Jana Kasprowicza. Olbrzymi księgozbiór pełen cennych dzieł edytorskich przekazała p. Maria muzeum w Poznaniu. W czasie drugiej wojny światowej zniszczyli go hitlerowcy. Ten sam los spotkał pomnik Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, ale dzisiaj imię Kasprowicza przybrało wiele szkół w kraju.

Ze ścian pokoju patrzę na mnie portrety pędzla Witkacego — urzekające, trochę niesamowite. Portret pani Marii, portret Kasprowicza.

Wraca pani Kasprowicowa ze swoim „Dziennikiem” w ręce. Ktoś ze zwiedzających poprosił ją o dedykację. To już drugie wydanie „Dzienników”. Pierwsze, trzytomowe, które ukazało się jeszcze przed wojną wywołało swego rodzaju burzę. Pisali o tej książce wytrawni krytycy i znawcy literatury: Irzykowski, Brückner i inni. To właśnie profesor Brückner powiedział, że książka ta należy do dwóch literatur — polskiej i rosyjskiej. Zresztą część pamiętników pisała pani Maria w języku rosyjskim. Dzisiaj prowadzi pertraktację o wydanie „Dzienników” w Związku Radzieckim.

Przy okazji „Dzienników” opowiada pani Kasprowicowa o spotkaniu z Leninem. W okresie, w którym Lenin mieszkał w Poroninie, przebywali tam również Kasprowicowie, blisko, po sąsiedzku. Lenin

miał w Polsce bardzo wielu przyjaciół, rozmawiał bardzo chętnie z ludźmi, odwiedzał mieszkańców Poronina. Kiedy wybuchła wojna — Lenina aresztowano. Przebywał w więzieniu nowotarskim. I wtedy interweniowali jego przyjaciele u starosty z Nowego Targu, za pośrednictwem Jana Kasprowicza. Po 13 dniach Lenina wypuszczono.

— Przeszedł wtedy do nas, rozmawialiśmy na werandzie z pół godziny. Mówił o rewolucji w Rosji, o Polsce. Później wyjechał, straciliśmy go z oczu i dopiero w dniach Wielkiej Rewolucji usłyszeliśmy o tym niezwykłym człowieku.

W sąsiednim pokoju słychać głosy zwiedzających. Jest już popołudnie i coraz więcej ludzi wchodzi do Harendy. Znowo portrety, obrazy, maska pośmiertna Kasprowicza.

Jeszcze tylko wpiszę kilka słów do Księgi Pamiętkowej i już żegnaj panią Marię Kasprowicową i gościnną Harendę — Dom Poety.

Rzeka, mostek — odwracam się jeszcze raz, by popatrzeć na cichy dom otoczony drzewami. Na Harendzie kwitły latem nasturcje. Od wielu lat nasturcje. Od śmierci Poety, który ostatni wiersz poświęcił tym kwiatom.

IERZY WALAWSKI

KRONIKA KOMBINATU

WALCOWNIA KĘSÓW JUŻ PRODUKUJE

Mimo, że nie przekazano jeszcze do normalnej eksploatacji walcowni kęsów, załoga nowego obiektu rozpoczęła już pracę, produkując dziennie około 100 ton ryglówki. Odbiorcami nowego asortymentu wyrobów walcowanych są huty śląskie: „Florian” i „Cedler”. Do końca bieżącego roku planuje się przewalowanie 20 tysięcy ton kęsów, z czego na listopad przypada 8.000 ton.

OTWARCIE NOWEJ SZKOŁY W KOMBINACIE

Z inicjatywy Działu Szkolenia na terenie naszej huty została uruchomiona 3-letnia Szkoła Mistrzów, do której uczęszcza ponad 200 pracowników kombinatu. Nauka w szkole dostosowana jest do pracy zmianowej. Jej ukończenie zapewni możliwość zdobycia II stopnia kwalifikacyjnego robotników w przemyśle, przynależnego w myśl powszechnie znanej uchwały Rady Ministrów.

By umożliwić pracownikom z wieloletnią praktyką w zawodzie uzyskanie tytułów kwalifikacyjnych, dział szkolenia i przygotowania kadr zamierza w niedługim czasie zorganizować roczny kurs przygotowawczy. Kurs przygotowuje kandydatów do egzaminów przed komisjami przyznającymi tytuły kwalifikacyjne. Kandydaci na kursy, którzy mają długi praktykę w zawodzie i szansę uzupełnienia wiadomości teoretycznych w ciągu rocznego kursu — mogą się zgłaszać do Działu Szkolenia.

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

Od pierwszego marca br. w naszej hucie obowiązują zasady, że każdy pracownik kierowany na stanowisko związane z obsługą agregatów i utrzymaniem ruchu musi poddać się badaniu psychotechnicznemu.

Badania bowiem ludzi pod kątem ich przydatności do określonej grupy zawodowej pozwalają na przewidzenie z bardzo dużym stopniem prawdopodobieństwa wyników ich pracy, możliwości awansu i perspektyw dalszego szkolenia.

ZASŁUŻYLI NA POCHWALE

W stosunkowo krótkim okresie czasu Oddział Zoopatrzenia Robotniczego naszej huty zorganizował w powiecie nowosądeckim wzorową hodowlę bydła. W malowniczej górskiej miejscowości Berast gdzie prowadzi się obecnie wypas 58 krów wybudowano w br. między innymi nowoczesną oborę i cztery domki campingowe. Należy nadmienić, że specjalnie powołana komisja fachowców tej branży oceniająca celowość tego rodzaju ośrodków hodowlanych uznała placówkę naszego OZR-u za udaną i jedną z najlepszych w kraju.

Dużo uwagi OZR poświęca również hodowli trzody chlewnej prowadzonej w gospodarstwie rolnym w Luboczu. W tej chwili znajduje się tu 117 tuczników. Według planu OZR dostarczy w bieżącym roku dla potrzeb pracowników naszej huty około 100 ton mięsa wołowego i wieprzowego. Dotychczas w sklepie mięsnym, czynnym na terenie kombinatu sprzedano ponad 35 tysięcy ton mięsa i wędlin.



W Stalowni

Wykonanie planowych i dodatkowych zadań huty w br. tematem plenum Rady Robotniczej

Mało kto zapewne spośród załogi hutniczej zdaje sobie sprawę, że kombinat nasz daje w tej chwili ok. 68% całej ogólnopolskiej produkcji blach gorącwalcowanych, ok. 49% aglomeratu, 32% kęsisk, 31% surówki i 25,7% stali. Mówił o tym w ub. piątek dyrektor naczelny huty na plenarnym posiedzeniu Rady Robotniczej poświęconym omówieniu wyników produkcyjnych i ekonomicznych za 9 miesięcy br. oraz zabezpieczeniu wykonania zadań całorocznych. Huta nasza wykonała plan produkcji globalnej za okres 3 kwartałów br. w 100,8%, plan zaś produkcji towarowej według cen zbytu w 101,8%. Dostarczona z huty produkcja przedstawia wartość 3.740 mln. złotych. Pomimo realizacji, a nawet przekroczeniu zadań produkcyjnych za 3 kwartały, huta nasza nie wykonała planu w asortymencie aglomeratu, surówki wielkopiecowej i blach zimnowalcowanych.

Nie zostały również niestety wykonane zadania w dziedzinie akumulacji. Niedobór wynosi 57,2 mln złotych. Niezadawalająco przebiegała poza tym realizacja planu postępu technicznego czego najlepszym dowodem jest wykonanie w III kwartale br. zaledwie 41% planowanych przedsięwzięć. Spośród wszystkich wydziałów i zakładów naszej huty jedynie Zakład Koksochemiczny, ZMO w wyrobach chromomagnezytowych i Zakład Wapienniczy w Czarkowicach zdołały utrzymać się w zaplanowanych kosztach własnych. Wszystkie inne wydziały przekroczyły swoje koszty. W rezultacie plan obniżki kosztów całej huty został wykonany tylko w 76%.

Bardzo niedobrze przedstawia się sytuacja w dziedzinie BHP. Żle jest pod tym względem w Pionie Głównego Mechanika, w Wydziale Transportu Kolejowego, w Stalowni.

Z oceny dyrektora naczelnego

go wynika, że powinniśmy wykonać plan roczny w wielu podstawowych asortymentach, w niektórych jednak perspektywy są słabe. Huta nie wykona zapewne planu produkcji aglomeratu, trudno będzie wykonać zadania w blachach zimnowalcowanych. Szansę na wykonanie planu rocznego mają jeszcze wielkopiecownicy, ale trzeba będzie z ich strony wielkiego wysiłku do końca roku i dobrej, rytmicznej pracy. Należy spodziewać się przekroczenia zadań w asortymencie stali, kęsisk i blach gorącwalcowanych.

Informacja dyrektora naczelnego o sytuacji produkcyjnej i ekonomicznej huty po 9 miesiącach, a właściwie nawet po 10 miesiącach br. wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali m. in. głos towarzysze: Tomsiński, Warkowski, Antosz, Cader, Sadowski, Kaczmarek. Z dużym poczuciem odpowiedzialności mówili oni o przejawach słabości w reprezentowanych przez siebie wydziałach, o przyczynach nie najlepszej jeszcze jakości produkcji, wypadkach przy pracy, godzinach nadliczbowych i trudnościach remontowych. Sporo uwagi poświęcono wynikom gospodarczym, starając się znaleźć przyczynę przekraczania kosztów własnych w wydziałach. We wszystkich wypowiedziach znacząco było, że sprawy te były już przedmiotem dyskusji w radach wydziałowych, towarzysze przytaczali bowiem konkretne i przemyślane wnioski.

Mgr. Sadowski poinformował zebranych o wynikach konferencji, w której brał niedawno udział w Krakowie. Specjaliści od zagadnień sanitarno - epidemiologicznych stwierdzili tam, że zapylenie terenu powodowane przez naszą hutę jest duże. Wynosi ono 235 — 240 ton na km kwadr. w ciągu roku. Wskaźnik ten przekracza poważnie zapylenie dużo większych

miast przemysłowych, a z biegiem czasu w miarę dalszej rozbudowy huty niewątpliwie jeszcze bardziej wzrośnie. Trzeba by więc nawiązać bliższy kontakt z komórką badawczą Stacji Sanitarnej i Epidemiologicznej i przystąpić do energicznej pracy nad opanowaniem nadmiernego zapylenia. Wydaje się, że jest już najwyższa pora, aby o tym pomyśleć.

Do końca roku pozostało zaledwie 7 tygodni. Trzeba w tym czasie zrobić naprawdę wszystko, aby nadrobić powstałe zaległości, poprawić ile tylko można wyniki gospodarcze huty gdyż perspektywy na stosunkowo wysokie ukształtowanie się funduszu zakładowego nie są w tym roku zbyt różowe. Dyrektor naczelny oenił, że fundusz zakładowy będzie tego roku najprawdopodobniej o 50 proc. niższy niż poprzednio. Wynika to zresztą nie tylko z niezadawalających efektów obniżki kosztów własnych ale i z nowych zasad kształtowania się tego funduszu, na co już załoga huty nie posiadała nieustępliwy wpływ. W każdym razie wniosek jest tylko jeden: pozostały do końca roku czas powinien być w pełni wykorzystany do poprawienia wyników ekonomicznych huty. Od staran i wysiłków całej naszej załogi, od jej postawy i wysiłku poczucia odpowiedzialności zależy czy tak mizernie zapowiadający się fundusz zakładowy wzrośnie do końca roku o parę milionów złotych czy też nie.

Na zakończenie swoich obrad Plenum Rady Robotniczej podjęło uchwałę w sprawie zabezpieczenia wykonania przez hutę planu produkcyjnego i wyników gospodarczych oraz zadań ponadplanowych w br. Uchwała podkreśla szczególnie konieczność zabezpieczenia niezbędnych warunków wsadowych i technicznych załogom Aglomerowni, Wielkich Pieców i Walcowni Zimnej Blach oraz zapewnienia im pomocy przy wykonywaniu zadań IV kwartału i zaległości powstałych do tej pory.

W ZMO zaoszczędzi się przeszło milion zł po rewizji założeń inwestycyjnych

Kolejnym etapem wielkiej akcji rewizji założeń inwestycyjnych w naszej hucie są wydziałowe, tzw. „małe” Konferencje Samorządu Robotniczego. Na konferencjach tych składają przed załogą sprawozdania ze swej pracy zespoły branżowe, toczy się dyskusja nad pełnym wprowadzeniem w życie uchwał V Plenum KC PZPR i następuje zatwierdzenie przedstawionych KSR konkretnych wniosków oszczędnościowych.

Jedną z pierwszych załóg na terenie huty, która odbyła już przed paru dniami „małą” KSR poświęconą rewizji założeń inwestycyjnych, jest załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy zespołu branżowego złożył główny inżynier ZMO mgr inż. Wiesław Piątkowski. Jak przedstawia się w świetle jego referatu bilans poczyniań oszczędnościowych w ZMO?

W pierwszym etapie rewizji dokumentacji projektowej objęte są obiekty przewidziane do budowy w roku 1961. Dalsze prace zespołu branżowego koncentrować się będą wokół analizy projektów inwestycyjnych na lata 1962—65. Jeżeli chodzi o inwestycje przyszłego roku, ZMO otrzymała dwie ważne inwestycje z prawdziwego zdarzenia wentylację i klimatyzację Wydziału Dolomitowo-Wapiennego oraz rozbudowę i wyposażenie w nowe urządzenia Warsztatu Mechanicznego. A więc nareszcie, po tylu latach bardzo ciężkiej sytuacji, po niekończących się staraniach i artykułach w prasie, Dolomitownia przestanie być już „kopciuszkiem”. Otrzyma ona komplet urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych, gwarantujących załodze zdrowie i bezpieczne warunki pracy. Koszt tych urządzeń został u-

stalony na 4.911 tys. zł. Czy nie można jednak przeprowadzić tej inwestycji taniej?

Tu nasuwa się pewien bardzo istotny problem, któremu dawali często wyraz dyskutanci w czasie obrad KSR. Czy na tak ważnej dla zdrowia załogi inwestycji można w ogóle szukać jakichś oszczędności, czy obniżenie kosztów nie odbije się na jakości urządzeń wentylacyjnych i ich działaniu? Obawy tego rodzaju nakazują maksymalną uwagę: na żadne eksperymenty nie można sobie pozwolić. Lepiej bowiem zrezygnować z oszczędności niż zaprzepaścić szansę zdecydowanej poprawy warunków BHP w wydziale najbardziej dotąd zapyłonym w całej hucie.

Okazuje się jednak, że można uniknąć tego ryzyka i przy wyculonej, gospodarskiej trosce da się w pewnym stopniu obniżyć koszty wentylacji. W Dolomitowni ma pracować równoległe 17 systemów odpływających, których zadaniem będzie oczyszczanie powietrza. Są to m. in. rury ssące, ssawki i filtry chwytające pył. Po bardzo dokładnej analizie, zespół doszedł do wniosku, że bez żadnego uszczerbku można zrezygnować częściowo z 2 systemów wentylacyjnych, zastępując je tańszymi rozwiązaniami. W niektórych pomieszczeniach obejdzie się np. bez filtrów. Odsysany pył będzie się bezpośrednio odprowadzać poza obiekt. Ponadto dodatkowym źródłem oszczędności jest jeszcze możliwość tańszego rozwiązania budowy i zasilania elektrycznego urządzeń. W sumie koszty inwestycji przewidzianych dla Dolomitowni zostaną obniżone o kwotę 457 tys. zł.

(Dokończenie na str. 5)

Co usprawniliśmy w III kwartale br.

Nasza huta była niedawno świadkiem narodzin nowej formy współzawodnictwa. Uczestnicy ogólnokrajowej narady przedstawicieli Klubów Techniki i Racjonalizacji, która odbyła się w kombinacie — zabezpieczali wygosparowanie w okresie 5 latki wielomilionowych sum poprzez zgłoszenie wartościowych projektów racjonalizatorskich. M. in. Huta im Lenina uzyskała w tym czasie 200 milionów zł oszczędności.

Mówiąc o zadaniach jakie postawili przed sobą na najbliższe lata racjonalizatorzy naszej huty, warto zapytać się o rezultaty ich pracy osiągniętymi w trzecim kwartale br. Jak wynika ze sprawozdania pracownicy kombi-

natu zgłosili w tym czasie 305 projektów racjonalizatorskich. Ponadto z ubiegłego kwartału pozostało do realizacji 847 usprawnień dających w sumie 1152 pomysły racjonalizatorskie. Poważną część z tych usprawnień została zastosowana w produkcji w okresie trzech ostatnich miesięcy. Według wstępnych obliczeń w stosunku rocznym dadzą one naszej hucie oszczędność w wysokości 17.462 tys. zł. Należy nadmienić, że w ubiegłym kwartale oszczędności wygosparowane przez naszych racjonalizatorów były znacznie wyższe, bo przekraczały 28.100 tys. zł.

Do wypracowania dla naszej huty milionowych oszczędności przyczynili się przede wszystkim tacy racjonalizatorzy jak Jan Sędzik z współpracownikami Aglomerowni, inicjator usprawnienia konstrukcji kruszarki młotkowej dzięki której obniża się koszty produkcji o blisko 2 miliony zł i zespół pracowników na czele z Janem Piaseckim z Pionu Głównego Mechanika, autorów projektu dotyczącego zmiany technologii wykonania form płyt podgrzewniczych mającego na celu przedłużenie ich żywotności. Innowacja ta przyniesie rocznie 2.335 tys. zł oszczędności. Wartościowym okazał się również pomysł racjonalizatorski Władysława Wojcieckiego dotyczący zmiany technologii i wykonania młotka naszym Aglomerowni, dający rocznie ponad 1 milion oszczędności oraz grupy pracowników Wielkich Pieców na czele z Czesławem Gilem, która dokonując wielu usprawnień przedłużyła żywotność czaszadki żużlowej przysparzając rocznie swojemu wydziałowi 1.063 tysięcy zł oszczędności.

Na tropach oszczędności stali

Budowlani pójdą śladem hutników

Pora na dokonanie końcowego bilansu. Z rozmów przeprowadzonych ze stalownikami, walcownikami oraz z przedstawicielami Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego wynika, że możliwości oszczędzania stali w naszej hucie są poważne. Ujęte w formę programu zestawienie przewidywanych oszczędności stali w roku 1961 wykazuje: 37.500 ton dzięki rozmaitym zabiegom w czasie procesu technologicznego, 300 ton w dziedzinie przetwórstwa i około 15 tys. ton — dzięki jak najpełniejszemu wykorzystywaniu odpadów. W sumie, jeżeli będziemy konsekwentnie i na codzień realizować powyższy program na

wszystkich odcinkach pracy w naszej hucie, powinniśmy wygosparować dodatkowo około 52.650 ton cennego i jak na razie niezastąpionego metalu. 52 tysiące ton to ilość ogromna, nie jest to jednak zapewne nasz program maksimum. Załoga huty stać na więcej. Zrobi ona wszystko co możliwe, aby zaplanowane oszczędności przekroczyć.

A teraz pytanie: co w ślad za hutnikami, którzy przedstawili już swoje możliwości, mają do powiedzenia ich najbliżsi sąsiedzi i towarzysze pracy — budowlani? Na temat akcji oszczędności stali rozmawiamy z głównym technikiem PPB HiL inż. Tadeuszem Żerebeckim i zastępcą kierownika Zarządu Zaopatrzenia mgr. Sembołem.

W PPB HiL nie od dziś rozważa się problem oszczędzania stali przy rozbudowie kombinatu. Huta była i jest ogromnym placem budowy „pożerającym” poważne ilości materiałów budowlanych, w tej liczbie stali zbrojeniowej. Co roku zużywa się na zbrojenia żelbetonowych fundamentów 9 — 10 tys. ton stali. W nadchodzących latach, w związku z rosnącym tempem budowy, ilość ta jeszcze bardziej wzrośnie. Oczywiście nie może nawet być mowy o tym, żeby szukać oszczędności stali w niedotrzymywaniu warunków zawartych w dokumentacji technicznej. To nie byłaby oszczędność, lecz karygodne niedbalstwo.

Można natomiast — i tu tkwią największe rezerwy — starać się w coraz szerszym zakresie zastępować stal zbrojeniową zwykłego, pospolitego gatunku, stałą lepszą, bardziej wytrzymałą. Stali tej „wychodzi” dużo mniej. Wprawdzie cena jej jest nieco wyższa, ale oszczędność na materiale stanowi niewątpliwie okazję nie do pogardzenia. Szacuje się na przykład, że gdyby przy wszystkich ważniejszych robotach betoniarskich stosować zbrojenia ze stali zbrojonej, okrągłej, zwanej oszczędnościową (jej symbol St-52) w miejsce stali pospolitej, można z miejsca obniżyć zużycie materiału o około 18 proc. W ten sposób na inne budowy w naszym kraju odsyłalibyśmy z huty w ciągu roku około 1.800 ton stali zbrojeniowej, uzyskując jednocześnie oszczędność w wysokości około miliona zł.

Niestety, projekty i zamierzenia budowlanych robijają się jak dotąd o mur obojętności Biura Projektów „Biprostal” w Krakowie. Projektanci nie przewidują ciągle zastosowania zbrojeń ze stali St-52 pomimo, że dopomina się tego wykonawca budowy. Nie wia-

domo czym się kierują: czy konserwatywnym, czy też jakimś trudnościami przy wprowadzaniu nowej technologii. A może nie chcą zmieniać już wykonanych projektów? Spór o zastosowanie oszczędnościowej stali zastrzył się do tego stopnia, że budowlani postanowili po 1. listopada odsyłać z powrotem dokumentację przewidującą zbrojenia ze stali pospolitej. Co z tego wyniknie, trudno przewidzieć. W każdym razie godny pochwały jest upór budowlanych „dobijających się” swoich racji.

Powtarzamy: chodzi o oszczędność 1800 ton stali rocznie i wreszcie o postęp w technologi budowlanej. Co było dobre wczoraj, nie zawsze zdaje egzamin już dzisiaj. — Zresztą dodatkowym argumentem za postawieniem karty na stal jakościową jest fakt, że nadaje się ona świetnie do zgrzewania. Dzięki temu odpady można łączyć zastosowując je do zbrojeń.

id

kan

**Jerzy Lemoch - przewodniczącym
Zarządu Dzielnicy TPPR**

Łączy nas piękna idea przyjaźni

Rocznice Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej są w pracy naszego Towarzystwa okresem, w którym dokonujemy zwykle bilansu naszych osiągnięć, zastanawiamy się nad brakami w naszej pracy i robimy plany na rok następny.

Dzielnica nasza jak wiadomo, powstała w wyniku budowy Huty im. Lenina, budowy, która od samych swoich założeń, poprzez projekty wykonawcze oparta była na dokumentacji i doświadczeniu Związku Radzieckiego. Teren zatem do tego rodzaju pracy jak najbardziej odpowiedni, gdyż co najmniej połowa nowohucyjskiego społeczeństwa jest w sposób bezpośredni lub pośredni związana z budową, produkcją względnie obsługą Kombinatu. Istniejące na terenie naszej dzielnicy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy 72 kół przyzakładowe i szkolne, z tego 28 kół w Hucie im. Lenina i zrzesza ponad 5.300 członków.

TPPR jest organizacją masową, to znaczy, że każdy może być jego członkiem. W pracy naszego Towarzystwa najtrudniejszą rzeczą są formy oddziaływania na naszych członków. Ludzie odwykli już od „dretwej mowy” od sloganów, od słów bez pokrycia. Stali się bardzo krytyczni. Dlatego też wszelkiego rodzaju suche prelekcje czy odczyty nie mają dziś chętnych odbiorców. Tempo dzisiejszego życia, wielki postęp techniczny, wymagają coraz nowszych, coraz atrakcyjniejszych metod pracy. I dlatego tak ważną sprawą jest właściwe zastosowanie metod postępowania, metod pracy z ludźmi i dla ludzi, aby nie zrazić, ale zachęcać, aby uczyć — bawiąc. Towarzystwo jako całość, nie ma jeszcze wypróbowanych form pracy. Coś, co może się udać w jednym określonym środowisku, nie musi się udać w innym. Dlatego też TPPR jest jeszcze stale w poszukiwaniu nowych, odpowiednich form pracy, takiej pracy, która by przyniosła jak najlepsze efekty.

Przemiany gospodarcze, przemiany społeczne dokonują się w naszych oczach. Największy obiekt polskiego przemysłu — Huta im. Lenina — budząca swą wysoką organizacją i nowoczesnością podziw i zazdroszczący — jest wymownym przykładem braterskiej pomocy Kraju Rad — Huta im. Lenina produkuje dziś tyle stali i surowców, ile produkował cały polski przemysł hutniczy przed wojną. Setki pracowników Huty im. Lenina zostało przeszkolonych w podobnych zakładach metalur-

gicznych w Związku Radzieckim. Serdeczne przyjęcie, pomoc w opanowaniu najnowszych urządzeń zrodziły i rozszerzyły uczucie głębokiej wdzięczności i przyjaźni dla ludzi radzieckich za ich trud w uruchomieniu naszej Huty. Zadziergnięte tam więzy przyjaźni są pogłębiane przez dalszą wymianę pracowników podobnych zakładów. Ta forma jest najlepsza we wzajemnej wymianie doświadczeń zawodowych, myśli technicznej i zwyczajnej ludzkiej przyjaźni między naszymi obu narodami. Ci właśnie ludzie są trzonem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które na naszym terenie rozwija się coraz lepiej.

Praca takich kół, jak np. w Pionie Głównego Mechanika, w Transporcie Kolejowym, w PPB i PBM oraz w większości szkolnych kół przyjaźni winna być wzorem dla pozostałych, w których praca idzie może jeszcze nie najlepiej.

Pragniemy, aby świadomość naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dotarła przez naszych członków do całego społeczeństwa, aby działalność naszego Towarzystwa wskazywała na powiązanie otaczającej nas rzeczywistości z hasłami i ideologią naszego Towarzystwa.

Jednym z ważnych odcinków działalności TPPR jest działalność kulturalna. W tym wypadku wielką pomocą będzie nam służyć nowouruchomiony Klub Dzielnicy TPPR w Osiedlu B-1, Klub, który powstał w wyniku poparcia i pomocy Komitetu Dzielnicy PZPR w Nowej Hucie, oraz nakładem finansowym wszystkich większych zakładów pracy z terenu dzielnicy. Piękny Klub, świetnie urządzony i wyposażony, winien stać się jeszcze jednym ośrodkiem pracy kulturalnej w naszej dzielnicy, winien stać się miejscem spotkań wszystkich naszych członków i sympatyków. Zarząd Dzielnicy TPPR otrzymuje ten Klub jako dar z okazji tegorocznej 43 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, dar, który zobowiązuje cały aktyw Towarzystwa, wszystkich jego członków do dalszej, pracy dla spełnienia pięknej idei przyjaźni.

Mamy bazę, na której i przez którą możemy oddziaływać na pracę naszych kół, aby rozwijała się ona nadal po tej słusznej drodze, którą nam wskazał Wielki Październik.



ABY NASZE MIASTO STAŁO SIĘ PIĘKNE I ZIELONE

Piękno i zdrowie miasta, jego wygląd estetyczny uzależniony jest od m. in. zieleni. Dlatego też zadrzewianie kraju, to jedna z ważniejszych akcji, realizacją której chcemy uczcić i powitać rocznicę 1000 lecia Państwa Polskiego. Zadrzewianie i konserwacja zieleni jest jedną z trosk Prezydium DRN w Nowej Hucie, wyrazem czego jest podjęcie uchwały, przekazującej z rezerwy budżetowych w wniosek wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej kwoty 480 tys. zł na akcję uzupełnienia zadrzewiania w naszych osiedlach w br. Kwota ta przeznaczona została na zakup materiałów i pokrycie środków transportu. Pozostałe prace wykonujące zadrzewianiu są wykonywane w czynach społecznych.

Tę wielką akcję rozpoczęto 16 października. Ma ona przebieg planowy i zorganizowany, sadzenie drzew i krzewów odbywa się wg opracowanych planów i założeń Miastoprojektu.

Szczególnie serdecznie podszła do akcji młodzież, która pod hasłem „MŁODZIEŻ SWEMU MIASTU” z wielką energią i entuzja-

zmem pracowała przy zadrzewianiu osiedli. Znaczną rolę w tej akcji mogą odegrać komitety osiedlowe, mające okazję do uzupełnienia prac wykonywanych w czynie społecznym.

Jesienny plan obsadzeń terenów dzielnicy Nowa Huta drzewami i krzewami obejmuje przede wszystkim główne ciągi komunikacyjne, akcja skoncentrowana jest na pewnych ulicach i zespołach osiedli. Dużą trudność w wykonaniu programu stanowi niedostateczne przygotowanie terenu (oczyszczanie z gruzu, niwelacje).

Do końca br. w osiedlach naszej dzielnicy posadzonych zostanie ponad 12 tys. drzew i krzewów, z czego najwięcej otrzymają osiedla: Centrum

Rewia mody w Nowej Hucie

Jak się ubrać tanio, elegancko i modnie? Na to pytanie odpowie wielka rewia mody Centralnego Biura Wzornictwa Przemysłu Lekkiego, Warszawskie Biuro Wzornictwa zaprezentuje 6 listopada w sali „Korony” i 7 listopada w sali budynku „S” Centrum Administracyjnego HIL nową kolekcję modeli jesienno-zimowych na sezon 1960-61.

Obok wielkiego uroku, tanioci i estetyki, kolekcja CBW charakteryzuje się prostotą i sportowym stylem. Jest więc ona przeznaczona na codzień, do pracy a nie na kilka nadzwyczajnych okazji w roku. Osobny dział kolekcji jesienno-zimowej stanowią nowe modele skafandrów narciarskich z rewelacyjnej tkaniny „Ortalion”.

Rewię mody Centralnego Biura Wzornictwa poprowadzą znani radiowcy Andrzej Rokita i Wacław Przybylski. W czasie pokazu wystąpią także soliści Operetki Warszawskiej Agnieszka Kossakowska i Zbigniew Zaczek.

(Plac Centralny i Aleja Róż), osiedle Szkolne, Słoneczne i Hutnicze.

Centrum „A” wymaga przygotowania terenu i obsadzenie go drzewami. To samo dotyczy sąsiedniego osiedla A-33. Na pozostałych osiedlach zespołu „A” konieczne jest uzupełnienie brakujących krzewów i drzew. Na osiedlach Słonecznym i Szklane Domy, po zniwelowaniu terenów, przystąpi się do akcji zazieleniania. Plac Ratuszowy i osiedle Uroczne należy całkowicie uporządkować i obsadzić roślinnością.

Czy plan zostanie zrealizowany zgodnie z założeniami, to zależy również od samych mieszkańców, którzy powinni się włączyć do prac kierowanych przez komitety osiedlowe. **B. STYLO**

W ZMO oszczędził się przeszło milion złotych

(Dokończenie ze str. 4)

W warsztacie mechanicznym zaplanowano budowę urządzeń do azotowania, w miejsce dotychczas stosowanych urządzeń do nawęglania. Po przemyśleniu tych planów i sięgnięciu do literatury fachowej okazało się, że azotowanie, to nie taka znowu cenna nowalijka techniczna i nie

da ona takich efektów, aby ponosić poważne bądź co bądź koszty. Obróbkę części do form będzie się więc prowadzić dotychczasową metodą nawęglania, dzięki czemu nie zachodzi potrzeba instalowania nowych urządzeń w warsztacie. Oszczędności są tu dwójki: wykorzystane zostaną stare urządzenia i uniknie się wydatków na nowe. W rezultacie tego postanowienia i jeszcze dzięki zrezygnowaniu z paru mniej ważnych urządzeń, zaoszczędził się na inwestycjach w warsztacie mechanicznym 558 tys. zł.

Globalne oszczędności poczynione w obu wymienionych obiektach ZMO wynoszą 1.015 tys. złotych, tj. 15,4 proc. na zakładów inwestycyjnych. Co najważniejsze: skreślenia w żadnym z omawianych wypadków nie wpłyną na wydajność pracy załogi ZMO, ani nie obniżą realnej wartości urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych. Jest to więc czysty zysk zapisany naszej hucie po stronie „ma”.

Na marginesie ostatniej „małej” KSR załogi ZMO chcielibyśmy specjalnie podkreślić obywatelski stosunek towarzyszy do akcji świadczeń na rzecz budowy szkół Tysiąclecia. Konferencja podjęła uchwałę, na mocy której cała załoga ZMO przedłuża okres opodatkowania się w wysokości 0,5 proc. na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia, na rok 1961. (jd)

Kursy przygotowawcze

Szkoła Rodzenia w Nowej Hucie przy ul. Rutkowskiego 12 (osiedle A-1 blok 10, tel. 419-57) przyjmuje zapisy na kursy przygotowania do porodów kobiet od 7 miesiąca ciąży. Wykłady prowadzą dr Jadwiga Beaupre i dr Barbara Klesyk (położnictwo) oraz dr Zbigniew Wasowicz (pielęgnacja niemowlęcia). Wykłady połączone są z gimnastyką leczniczą.

Kurs trwa 6-8 tygodni i jest bezpłatny. Wykłady odbywają się raz w tygodniu — we wtorki lub w czwartki o godzinie 16.30.

Szkoła Rodzenia przyjmuje również do porodów, pacjentki są pod opieką tych samych lekarzy i pielęgniarek.

Z życia kół TPPR

Muzyką i piosenką

Koło TPPR przy Szkole Muzycznej istnieje już ponad 5 lat. Ale nie „wiek” tu jest najważniejszy, ważna jest jego praca i żywotność. A pod tym względem należy zdążyć się do najaktywniejszych w Nowej Hucie, aczkolwiek nie jest ani zbyt liczne, ani warunków nie ma lepszych od pozostałych. Wprost przeciwnie, ciasnota w pomieszczeniach szkolnych uniemożliwia rozwinięcie pracy na szerszą skalę.

Pierwszą naszą imprezą TPPR-owską — opowiada przewodniczący koła tow. K. Stolarz — było przygotowanie części artystycznej, która miała dać po Plenum Zarządu Dzielnicy — równo 4 lata temu. Było to poważne zadanie, ale chyba wykonaliśmy go z powodzeniem, bo od tamtego czasu zorganizowaliśmy podobnych występów okolicznościowych w zakładach pracy i w szkołach dosyć sporo.

Uroczyste koncerty muzyki radzieckiej, programy na akademiach i wieczornicach, to główny kierunek działalności koła Przyjaźni przy Szkole Muzycznej. W rozmowie z nami tow. Stolarz mówił o planach i zamierzeniach rozszerzenia form pracy TPPR, uważając, że to co robi w tej chwili, to tylko małe fragmenty szerokiego wachlarza problematyki TPPR-owskiej.

Cóż, kiedy trudno znaleźć na to wszystko i miejsce i... czas. Próbowaliśmy kiedyś urządzić dla młodzieży pokazy filmów o tematyce radzieckiej, niestety musieliśmy i z tego zrezygnować, gdyż salę, w której one się odbywały,

trzeba było przystosować do potrzeb szkoły, czyli podzielić ją na kilka mniejszych.

Poza tym wypadkiem jednak trudności lokalowe nie stanowią przeszkody nie do pokonania, jeżeli są ludzie chętni do pracy, jeżeli sprawy Towarzystwa są im bliskie — jak to ma miejsce w Szkole Muzycznej. Grono Pedagogiczne nie szczędzi czasu na realizację planu imprezowego Koła, zdając sobie sprawę, że służy w ten sposób słusznej sprawie.

W takiej atmosferze i przy pomocy takich działaczy TPPR jak: dyr. A. Mroczek czy Z. Frociński można wiele zrobić, nie mówiąc już o samym przewodniczącym koła tow. Stolarzu, na którego barki spada główny ciężar pracy. Koło popularnie wśród swoich członków prasy radzieckiej. Największym powodzeniem, rzecz jasna, cieszą się pisma fachowe jak: „Sowietskaja Muzika”, „Muzikalnaja żizn”, ale nie tylko. Czyta się tu także „Ogoniok”, „Krokodil” i inne pisma w języku rosyjskim oraz wydawany po polsku — „Kraj Rad”.

— Czy macie jakiś kącik-czytelni? — zwróciliśmy się do naszego rozmówcy tow. Stolarza.

— Niestety nie. Pisma idą od ręki do ręki.

Dobrze więc, że już za kilka dni każdy będzie mógł znaleźć odpowiednie miejsce dla spędzenia wolnych chwil nad radziecką książką lub gazetą — w klubie Zarządu Dzielnicy TPPR.

J. Z.

Myśl o likwidacji Szkoły Rodzenia spotkała się z protestem i wręcz oburzeniem, zaskakującym nie tylko tych, którzy myślą taką powzięli, ale nawet pracowników Szkoły. W blisko 4-letniej egzystencji jest to chyba dowód uznania dla ich niewdzięcznej pracy. Złośliwi twierdzą, że kto wie czy Szkoła Rodzenia ocalałaby, gdyby nie to, że kierowni-

przyczyny podano niepełnie precyzyjnie. Ojcowie dzielnicy niezupełnie zasłużenie zbierają zarzuty. Brzmi to może humorystycznie, ale cały ten spór ma to natury formalnej. Otóż Szkoła Rodzenia figuruje w budżecie jako Izba Porodowa. Dzieje się tak dlatego, że nie ma podstaw prawnych do zakwalifikowania jej jako samodzielnej jednostki

przynajmniej do finansowania tej placówki, o które wyłącznie chodzi w tej „formalnej” dyskusji.

Na razie jednak jej istnienie broni tylko uchwała powzięta w czasie ostatniej sesji DRN — „utrzymanie w budżecie jako placówkę społeczną potrzebna. Zobowiązuje się Prezydium DRN do wystąpienia o uzyskanie podstawy

Szkoła rodzenia będzie nadal istnieć

kierowni wydziału zdrowia DRN jest kobieta, że wśród radnych mają kobiety przedstawicielkę w osobie dr Rogalskiej Chrzanowskiej, że w proteście przeciwko likwidacji wystąpiły solidarnie kobiety „absolutnie” Szkoły. A zatem Szkoła Rodzenia się przyjęła! Zdobyła sobie już szeroką popularność, ma w swym rejestrze ponad 600 kobiet, które uczestniczyły w kursach. Od szeregu miesięcy organizowane są dwa kursy.

Nie istnieje także problem rentowności. Izba porodowa mieszcząca się przy Szkole Rodzenia jest wykorzystana. Przychodzą tu kobiety zachęczone naprawdę dobrą, serdeczną opieką. Dodam także, że wg wiarygodnych danych poród w Izbie przy ul. Rutkowskiego wypada taniej niż w szpitalu.

Skąd zatem powstała myśl o likwidacji? Głośno było o tym w prasie — aczkolwiek

budżetowej. Wystąpienie w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia nie przyniosło także w tym względzie zdecydowanej odpowiedzi. Departament Matki i Dziecka uważa wprawdzie — czytamy — „za słuszne utrzymanie Szkoły Rodzenia jako placówki eksperymentalnej, łączącej zadania lecznictwa otwartego z lecznictwem zamkniętym” nie wypowiada się jednak co do prawdziwego uzasadnienia jej działalności.

A zatem znów tolerować ją w budżecie na własne ryzyko? obawia się Prezydium DRN. W czasie dyskusji w Klubie Radnych padła propozycja, by Szkołę ulokować w szpitalu przy oddziale położniczym. Propozycja nie przemysłana i z wielu względów nie do zrealizowania. Primo dlatego, że szpital jest zakładem zamkniętym, a zatem by umożliwić w nim Szkole warunki normalnej działalności trzeba by dokonywać kosztownych przeróbek (pod jakim pozorem prawnym?). A po wzięciu zmiany lokalu nie stwarza prze-

prawnej do jej prowadzenia”. Uchwała ta miejmy nadzieję, będzie nie tylko uspokojeniem wzburzonej opinii, ale stanie się podstawą do działania w obronie Szkoły Rodzenia.

Oczekujemy więc pomocy w zrealizowaniu tej uchwały od Wydziału Zdrowia i Prezydium RN miasta Krakowa, które raczej unikają otwartego wypowiedzania się na ten temat. A przecież jest to placówka nie tylko nowohucka. Niezbędny jest przy tym postęp. Do końca roku pozostało tylko dwa miesiące. Jeżeli w tym czasie nie rozstrzygną się losy Szkoły Rodzenia, mimo papieżowej uchwały grozi jej z nowym rokiem naturalna śmierć — z braku podstaw do korzystania z budżetu. Niepodobna by niedopełnienie formalności stało się przyczyną likwidacji tej pionierskiej placówki!

HELENA NOSKOWICZ

Moskwa — Krym — Kijów

W jałtańskich ogrodach (IV)

Znajomość z turystyczną stolicą Krymu — Jałtą — zaczyna się zwykle od położonej parę kilometrów za miastem Liwadii. Wokół olbrzymiego zamku, ukrytego w pięknym parku, otoczonego wspaniałymi gazonami snują się bez przerwy grupy turystów. Umieszczona u wejścia marmurowa tablica z wyrzniętymi nazwiskami mężów stanu — uczestni-

stulecia zapisał się jako siedziba konferencji, na której dokonał się ostatni podział geograficzny Europy.

Cały Krym był — rzec można — wypoczynkową rezydencją rosyjskich i polskich magnatów. Krymskie wybrzeże Morza Czarnego usiane jest magnackimi zamkami.

Z czasów magnackich pochodzi olbrzymi zamek generał-gubernatora południowej



W tym pałacu w 1945 r. odbyła się konferencja przywódców ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w sprawie ustalenia granic po zakończeniu wojny.

ków Konferencji Krymskiej jest nieomal bezustannie „na muszce” obiektywów turystów z całego świata. Okazała sala, w której w 1945 roku ważyły się losy Europy — to dziś sypialnia współczesnej urzędniczki jałdania. Sam zamek stanowi od kilkudziesięciu lat centrum Liwadijskiego „kombinatu” uzdrowiskowego, w którym leczyc się może 720 osób. Uzdrowiskowe tradycje Liwadii sięgają początków minionego stulecia. Zmienił się jednak kuracjusze. W przeszłości Liwadia należała do hrabiego Potockiego, potem stała się letnią rezydencją carów. W miejscu zburzonego zamku Potockich w 1910 roku carska rodzina Romanowych wybudowała tu okazały zamek. Ten właśnie zamek — mieszczący dziś znane w świecie sanatorium — w historii naszego

Rosji księcia Woroncowa. Budowany przez 18 lat (od 1828—1846 roku) jest kompozycją wielu stylów — gotyku, stylu wschodniego a przede wszystkim wczesnego angielskiego Odrodzenia. Jest zbrojem możliwości osiągnięcia na owe czasy bogactwa i przepychu. 150 komnat zaprojektowanych zostało z myślą o wygodzie jego mieszkańców.

Zamek wraz z przepięknym 38 hektarowym parkiem zachował się do dziś prawie nieknięty. Zachowały się nawet kosztowne angielskie tapety ściennie. Nie zachowały się jednak w komplecie meble ani żaden dokument wskazujący jak były rozmieszczone. Toteż tylko dolną część zamku odtworzono taką, jaka była za czasów książęcych. W górnej natomiast otwarto kilka lat

temu muzeum malarstwa tego regionu Rosji.

JEDEN Z TRZECH NA ŚWIECIE

Trzy są na świecie takie ogrody: na Jawie, pod Londynem i na Krymie. Ten, który zwiedziliśmy i o którym chcemy pisać znajduje się nad samym Morzem Czarnym między Gurzufem i Jałtą. Od swego założyciela — gubernatora Odessy — nosi nazwę Nikitskij Sad. Ogród botaniczny liczy sobie już blisko 150 lat, założony został w 1812 roku, jest przepięknym królestwem zieleni, a wiosną szczególnie w maju „żywym morzem” kwiatów. Pozostaje na prawach instytutu naukowego Akademii Nauk ZSRR, pracuje w nim 270 ludzi w tym 40 pracowników naukowych.

Pomagają oni rolnikom Południowego Krymu w przekształcaniu półwyspu w jeden wielki ogród — park i plantację winogron. Na pustynnych terenach zakładają sad na 270 hektarach ziemi, z których 20 przeznaczają na szkółkę, gdzie prowadzić się będzie hodowle młodych jabłoni, gruszy i innych drzew owocowych dla kolchozów i sowchozów. Ale dajmy na razie spokój zamierzeniom i wróćmy do Nikitskiego Ogrodu Botanicznego.

Posiada on około 7000 okazów różnych roślin, sprwadzonych z całej kuli ziemskiej. Samych róż jest 1200 gatunków. Obok kwiatów i drzew (nazwijmy je dekoracyjnymi) uprawia się tytoń i winogrona. Trzeba dodać, że jest to jeden z najlepszych gatunków tytoniu, a wina z Krym-



Przechadzka po jałtańskim bulwarze to szczególnie przeżycie dla turysty.

skich winogron nie ustępują najlepszym winom francuskim, jugosłowiańskim i węgierskim.

Idziemy długą aleją wysadzoną cyprysami. Po drodze mijamy 500-letniego cisa i zagajnik zielonych bambusów, które rosną z szybkością półtora metra na dobę. Dochodzą do 30 metrów wysokości.

Większość cyprysów liczy po około 120—130 lat. Przed sobą mają więc jeszcze co najmniej 20 razy tyle bo cyprys żyje około 3000 lat. Każde drzewo posiada dowód osobisty będący zarazem kartą zdrowia, gdzie zapisuje się

wszelkie dolegliwości, wzrost, grubość itd.

Po prawej stronie alei pną się w górę drzewa cedrowe. Najbliżej nas rosnący atlasowo-srebrzysty liczy 130 lat i jest jednym z czterech tego gatunku cedrów w całej Rosji (trzy znajdują się w Nikitskim Ogrodzie). Na chwilę zatrzymujemy się przy drzewie mamutowym wysokim na 34 metry (rośnie do 100 metrów). W pobliżu topola o białej korze, kępy wiecznej zielonej sekwoi i kaliny oraz kwitnących róż.

Minąwszy sędziwego dęba zatrzymujemy się przy dziwnym drzewie; wygląda jakby ktoś zdjął mu korę i pozostał sam rdzeń. Z uwagi na to obnażenie nazywa się — bezwstydnicą. Dopiero gdy podejdziesz się bliżej okazuje się, że jest najnormalniejszym drzewem tyle tylko, że z niespotykaną u innych — korą. Nazwa jednak przyłgnęła, choć de facto po rosyjsku nazywa się — zemlanicznik mielkowo-wodny. Ledwie zdążyliśmy odwrócić się bezwstydnicy i znowu przystajemy pod gałęziami przechodzącymi nad naszą alejką. Szukamy pnia; znajduje się on 20 metrów stąd i nazywa się po prostu kasztanolistnym dębem.

W sąsiedztwie spotykamy dęba korkowego, którego kora posiada 30 centymetrów grubości, a właściwie trudno określić jej średnicę, gdyż wygląda jakby każdy zwiedzający skubał po kawałku...

Uszliśmy znowu kilka metrów, aż tu dolatuje nas niezwykłe miły zapach: to asmentus pachnący rozśiewa swoją woń. Chłirczy używają go do aromatyzowania herbaty. Ale niedaleko rosną też i nieprzyjemne rośliny. Przewodniczka Lidia Semionowna Sawina przestrzega nas przed dotykiem. Jadowite sumachy ranią i spalają wszystko z czym się zetkną, rany są bardzo przykre i trudne w gojeniu. Na Krymie rośnie około 100 gatunków różnych roślin trujących. Zatem mamy tu przegląd zarówno przyjemnego jak i nieprzyjemnego drzewostanu. Człowiek czuje się jak na filmie gdzie przesuwa się obraz z coraz inną roślinnością.

Różnych ciekawostek o ro-

snących tu drzewach i roślinach dowiedzieliśmy się od przemiłej przewodniczki, starszej pani, która opowiadała w sposób tak interesujący i ciekawy, że słuchał jej się dosłownie z otwartymi ustami.

JAŁTA

Krym to — góry, winnice, sady, parki, skwery i ogromna — jak to określają tu bylicy — „fabryka zdrowia”. Jest na krymskim wybrzeżu ponad 100 sanatoriów i domów czasowych, w których pracuje ok. 3000 lekarzy, pielęgniarzy i specjalistów z wykształceniem medycznym.

Uzdrowiskowym i turystycznym centrum Krymu jest Jałta. Otoczona półkolem gór, osłonięta od wiatrów jest najcieplejszym zakątkiem południowego wybrzeża Krymu. Średnia temperatura Jałty wynosi 13,1 stopni C. Toteż już z górą od stu lat Jałta słynie jako doskonałe uzdrowisko klimatyczne. W przeszłości przechodziła panowanie geneńskich kupców, Turków, Tatarów, spełniała więc raczej rolę handlowych „wrót Morza Czarnego” niż uzdrowiska na większą skalę. Dopiero Rewolucja Październikowa zapoczątkowała rozwój Jałty jako uzdrowiska. Rozczęto tu budować sanatoria i domy czasowe i przekształcać na nie dawne zamki szlacheckie.

Dziś Jałta jest miastem 40 sanatoriów i domów czasowych, dziesiątki szkół, trzech techników i dwu instytutów naukowych. Wybudowano tu w ostatnich latach nowoczesny zakład przetwórstwa mleka, duży kombinat rybny, wytwórnię win a w niedługim czasie planuje się budowę nowoczesnego zakładu wodolecznictwa.

Cienista topolowa Aleja Nadbrzeżna prowadzi z portu przez centrum miasta do nadmorskiego parku. Tu mieści się studio filmowe, w którym powstały znane z naszych ekránów filmy — „Otrillo”, „Admirał Uszakow”, „Okrety szturmują bastiony” i wiele innych.

HELENA NOSKOWICZ
JAN ŻABICKI

Kalejdoskop filmowy

◆ Wielka finansjera bez mitu

◆ Z życia ludzi morza

◆ W Odessie

„REKINY FINANSJERY”, to głęboki, wstrząsający film psychologiczny, godnie reprezentujący postępowy nurt kinematografii francuskiej. Scenariusz oparty jest na powieści Maurice Druon o ludziach stojących na realnym gruncie walki o pieniądź i wpływy. Akcja filmu rozgrywa się wśród członków jednej rodziny, w której spotykamy różnego rodzaju typy, począwszy od bezwzględnych, przebiegłych, idących przebiegiem, obok ludzi szlachetnych do prawie porządnych. Ci wszyscy ludzie konspiracyjnie przebiegają, szczególnie na giełdzie i wszędzie tam, gdzie grają rolę nie uczucia lecz fortuna. Chyba po raz pierwszy w historii filmu francuskiego wielka finansjera zosła pozbawiona maski i odarta z wszystkich otaczających ją mitów.

Dwie główne role odwaczają Jean Gabin i Pierre Brasseur, którzy należą do najznakomitszych gwiazd francuskich. Zestawienie tych nazwisk na jednym plakacie filmowym jest dostateczną atrakcją dla każdego widza. Przed naszymi oczami rozgrywa się prawdziwy mecz Gabin — Brasseur, zarówno w treści filmu, gdzie są rywalami finansowymi, jak i w wykonaniu artystycznym. Ich godnym partnerem jest Jean Desailly, stoją-

cy na czele bardzo starannie dobranej obsady.

Nowy film marynistyczny „KOMANDORZY” oparty jest na

tle powieści A. Nowikowa-Prilbo-

o świecie ludzi morza, romantyzmie ich życia, namiętnościach i konfliktach. Świetny materiał do powieści stanowiło życie autora, barwne, pasjonujące, pełne niecodziennych wydarzeń. Nowikow był sam marynarzem floty bałtyckiej, a pisać zaczął w niewoli japońskiej. Następnie długi czas przebywał we Francji, Hiszpanii, Anglii, we Włoszech i Afryce. Był marynarzem na statkach handlowych, przez dwa lata mieszkał z Gorkim na wyspie Capri. Po rewolucji autor wydał kilka powieści o tematyce morskiej, z których ostatnią są właśnie sfilmowani „Komandorzy”.

Dwaj aktorzy starszego poko-



Scena z filmu „Komandorzy”.

ja „Kapitan pierwszej rangi”. Jest to ostatnia, niedokończona wskutek śmierci autora książka

lenia Liwanow i Jemieljanow znakomicie odwaczają powierzone im role. Ich nazwiska przy-

zwyczają już nas do prawdy psychologicznej odzwierciedlenia, ciekawej i wnikliwej interpretacji ról, znakomicie opisanego rzemiosła aktorskiego. Z młodych aktorów na uwagę zasługuje Nelli Mysłkowa. Pamiętam ją jako Lidie z „Domu, w którym żyjemy”. Aktorka posiada nie tylko oryginalną urodę, lecz i prawdziwy talent.

Fabule filmu radzieckiego „MIASTO BEZ WODY” oparto na autentycznych wydarzeniach, jakie rozegrały się w najcięższych chwilach II wojny światowej, w momencie, gdy wojska hitlerowskie napotkały na pierwszy zdecydowany opór u progu Moskwy, Stalingradu i Odessy. Akcja rozgrywa się w tym osłonięciu, odciepieniu i samotnie walczącym przeciw wrogom. Mieszkańcy odczuwają brak wody, gdyż filtry i wodociąg znalazły się w rękach Niemców, którzy wstrzymali dopływ wody do miasta. Do niecierpliwych studzien ustawiały się pod promieniami upalnego, południowego słońca, nieustannie kolejkę spragnionych ludzi. Sytuację ratuje grupa marynarzy zwładowców, dzięki którym mieszkańcy Odessy otrzymują znowu świeżą wodę. Niestety bohaterowie giną i ich własnie pamięć twórcy filmu poświęcają „Miasto bez wody”.

Młody reżyser radziecki J. Tazkow zrealizował pełen emocji, bardzo interesujący film. W wielu scenach masowych widać wpływ mistrzów radzieckich szkoły filmu niemieckiego — Einsteina i Pudowkina. Niezwykle ciekawe i efektownie zmontowane są sceny walki o wodociąg, duże wrażenie wywołuje ucieczka filmu przed nalotem samolotów hitlerowskiego. Interesujące są również zdjęcia operatora Toćborowskiego. (bs)

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na naszą notatkę w sprawie spartaczonych parkietów i piwnic bez ścian w bloku nr 19 na Osiedlu „Szkłane Domy” — skierowaną pod adresem Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie — otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych przejął do użytkowania (eksploatacji) budynki mieszkalne od zamawiającego tu DBOR-u Kraków-Miaso. Przed przekazaniem odbywa się komisyjny odbiór techniczny bloku. Z uwagi na możliwość późniejszego uwidocznienia się usterki czy niedoróbek zabezpieczono użytkownika okresem gwarancyjnym. W ciągu tego okresu wszelkie stwierdzone — a nie powstałe w wyniku wadliwego użytkowania mieszkań — usterki ma obowiązkiem usunąć wykonawca. Tak powinno być, ale tak nie-

stety nie jest. Mimo zgłoszenia przez nas zaistniałych usterek, mimo interwencji u wykonawcy w DBOR-ze, w Prezydium DRN Nowa Huta, w KZB, usterki nadal pozostają będąc „solą w oku” naszego przedsiębiorstwa i bezpośrednio poszkodowanych lokatorów.

Pod odbiorze bloku nr 19 na Osiedlu „Szkłane Domy” zostały sporządzone protokoły zgłoszonych przez mieszkańców usterek. Według tych protokołów, PBM Nowa Huta zobowiązane jest usunąć usterki. Ale jak dotąd skończyło się na protokołach. Zwalone ścianki w piwnicy, to osobny rozdział w dość krótkiej historii tego bloku. Kilka komisji, protokolarnych ustaleń, brak winnego, niezny termin uporządkowania i doprowadzenia do należytego stanu ścianek w piwnicach.

Działając w interesie mieszkańców i w interesie zabezpieczenia budynku przed dalszym niszczeniem, sprawę ścianek przekazaliśmy do prokuratora.”

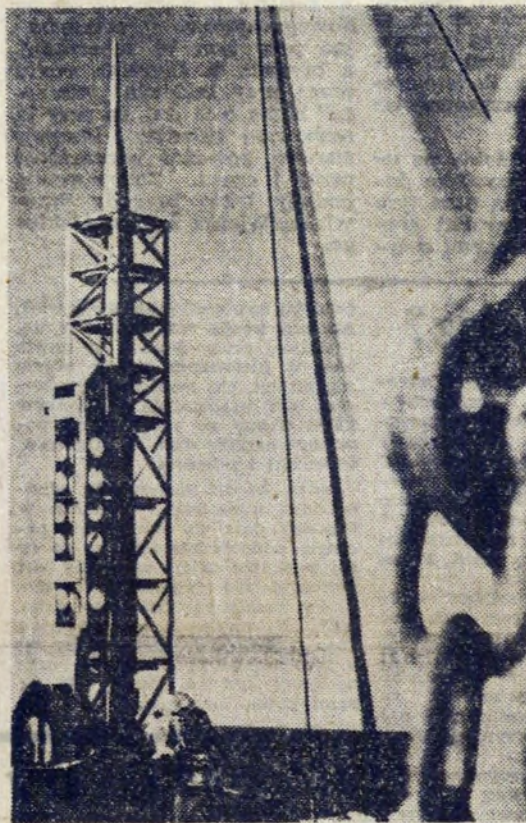
KRAJ RAD W ROKU 1960

Epoka nasza jest epoką gwałtownie dokonywającej się odnowy społeczeństwa, epoką umacniania się bardziej postępowych i sprawiedliwych form życia, wznoszenia się ku niebywałej władzy człowieka nad siłami przyrody.

N. S. CHRUSZCZOW



Jak zobrazować rozwój przemysłu w Związku Radzieckim? Olgromne zakłady, całe fabryki fabryk, kopalnie, huty stanowią jeden z najsilniejszych fundamentów socjalistycznej gospodarki. Na zdjęciu u góry: Krasnojarskie Zakłady Budowy Maszyn „Sibtiażmasz” produkują m. in. 170-metrowe piece obrotowe dla cementowni. Na zdjęciu poniżej: Kraj Rad dzieli się swoimi doświadczeniami ze wszystkimi państwami obozu socjalizmu. Oto polska delegacja z min. przemysłu ciężkiego F. Waniółką na czele w hucie Zaporozsia.



I sekretarz KC KPZR i premier Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow udziela wywiadu dziennikarzom w czasie swego pobytu w Nowym Jorku na XV sesji ONZ. Pokojowa działalność ZSRR zyskuje poparcie wszystkich uczelnych ludzi na całym świecie.

Postęp techniczny w służbie ludzkości — rakiety mogą służyć przede wszystkim dla celów badawczych, jak ta na pokładzie radzieckiego statku-stacji naukowej. Przy pomocy Rakiet przewadzi się w Kraju Rad badania meteorologiczne. I to także jest przyczynek do gigantycznych wysiłków opanowania kosmosu.

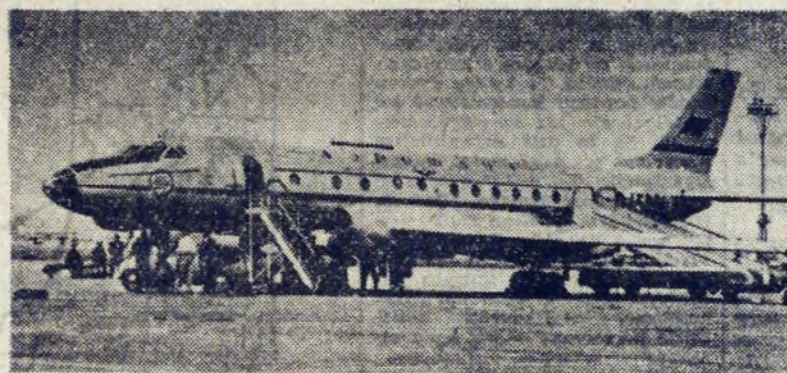


Nie sposób w jednym fotoreportażu przedstawić chociażby w przybliżeniu rozmiarów budowy i przemian zachodzących w Kraju Rad od Wielkiej Rewolucji Październikowej. Niech więc zilustrowane tutaj przykłady przypomną to wszystko, co czytamy w prasie i słyszymy w radiu oraz w telewizji o Związku Radzieckim. Oto jedno z najnowszych zdjęć panoramy rozbudowującej się Moskwy, zrobione z wysokościowca na Nabrzeżu Kotiełniczeskim.



Radzieckie śmigłowce oddają usługi w różnych dziedzinach pokojowej pracy (zdjęcie po lewej).

Na hniach lotniczych pojawił się nowy samolot pasażerski konstrukcji sławnego inż. A. Tupolewa. Tu-124 zabiera 44 pasażerów (zdjęcie poniżej).



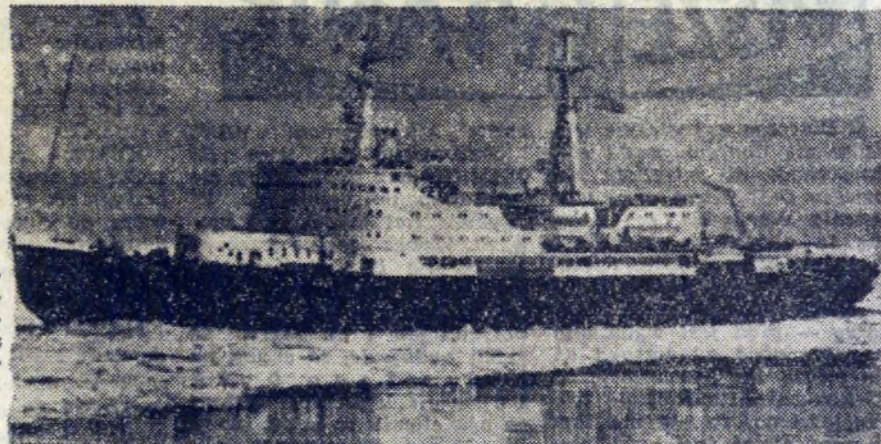
Niebywały rozwój radzieckiej sztuki we wszystkich jej formach jest jednym ze szczytowych osiągnięć kultury naszego wieku. Nie ma takiej jej gałęzi, w której nie zasłynęliby radziecy pisarze i artyści. Na zdjęciu fragment baletu A. Glazunowa „Pory roku” w Teatrze Wielkim.



O sporcie radzieckim nie trzeba wiele pisać po niedawno odbytej Olimpiadzie w Rymie. Sportowców radzieckich znają zwolennicy sportu na całym świecie.



Atom w służbie ludzkości, inżynier słynny atomowy lodołamacz Lenin wśród lodów arktycznych.



Z wizytą w Domu Kobiet

MIEY lokal na osiedlu nach popołudniowych. Naj- więcej udzielanych jest porad prawnych, mało natomiast ko- biet korzysta z pozostałych niczki kursu kroju i szycia, poradni. A szkoda, bo warto



Kursy kroju i szycia zawsze mają dużo uczestniczek w różnym wieku. Ta umiejętność na pewno przy- da się w życiu.

uczące się tych niezbędnych dla każdej kobiety umiejętno- ści pod fachowym kierownictwem instruktorki p. Rozalii Syrek. Na stołach rozłożone barwne materiały, z których szyje się w tej chwili fartuszki, bluzki i inne nieskompliko- wane modele lekkiej odzieży. Już teraz są pewne wyniki nauki. Kursantki z zadowoleniem pokazują nam samo- dzielnie uszyte fartuszki z perkału. Okazuje się, że szy- cie nie jest takie trudne i mo- żna się go nauczyć w krótkim czasie. Kurs cieszy się du- żym powodzeniem, wobec czego przyjmowane są już zgłoszenia na następny.

zasięgnąć rad również z in- nych dziedzin. W najbliższym czasie planuje się otwarcie poradni estetyki wnętrz i kosmetycznej, co powinno spot- kać się z aprobatą mieszka- nek Nowej Huty. Dla miłośników sztuki foto- graficznej uruchomiony bę- dzie kurs fotografii amato- rskiej, na który szczerze zapra- szamy. Już z dniem 10 listo- pada działać będzie na terenie Domu Kobiet cieszący się w ub. r. dużą frekwencją uni- wersytet dla rodziców. Wykła- dy prowadzone przez doświad- czonych pedagogów, lekarzy i naukowców krakowskich od- bywać się będą we czwartki



„Zrobimy to same”, czyli nauka smacznego gotowania i za- rzadzaniem racjonalnego żywienia.

W drugim pokoju prawdzi- wa kuchnia. Przy stołach kil- kanaście kobiet w białych far- tuskach zapoznaje się z taj- nikami sztuki kulinarnej. Jed- ne ucierają smakowite kre- my, inne przygotowują prze- twory z jarzyn, tak niezbędne w miesiącach zimowych. Pani Maria Falisz, prowadząca kurs racjonalnego żywienia udziela potrzebnych rad i wskazówek, dbając o jak najlepsze wy- szkolenie kursantek. W Domu Kobiet działają już liczne poradnie, a to prawna, kroju i szycia, gospodarstwa domowego, czynne w godzi-

o godz. 18. Ich tematyka, to zagadnienia związane z wy- chowaniem dziecka, chorobami wieku dziecięcego, racjonal- nym żywieniem rodziny, kul- turą życia rodzinnego, kon- fликтami rodzinnymi itp. Wykłady na uniwersytecie są bezpłatne, a ilość miejsc o- graniczona. Trzeba więc po- spieszyć się z zapisami, które przyjmowane są codziennie w godz. od 18 do 20 w lokalu DK osiedle Uroczysko, blok 3. Nato- miast zgłoszenia na kursy kie- rować należy do ZD Ligi Ko- biet (budynek Prezydium DRN). (bs)

OSTOJA MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Kandydatki do tytułu BPS wśród budowlanych

Złoty brygad młodzieżowych w Przedsiębiorstwie Budow- nictwa Miejskiego mają swo- ją długą historię. Ale dwa o- statnie stanowią nowy rozdział tej historii. W ubiegłym tygodniu spotkały się na u- roczystym zlocie brygady Tar- czyńskiego, Wichra, Starego, Surowiaka i inne. Spotkały się, żeby pomówić o swoich sprawach, o sukcesach i nie- docięgnięciach w pracy. Mają i jedne i drugie. Zresztą tak jak wszędzie. Dla dwóch bry- gad zlot był szczególnym świę- tem. Chłopcy Tarczyńskiego i Wichra zdobyli pierwsze miej- sca we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjali- stycznej i otrzymali nagrody pieniężne. Zespoły te są w przededniu wielkiego wyroź- nienia. Na najbliższej Konfe- rencji Samorządu Robotnicze- go mają być im przyznane ty- tuły BPS.

Czym zasłużyły sobie na u- znanie? Przede wszystkim do- brą pracą; spełniają poza tym wszystkie inne warunki sta- wiane przed walczącymi o ty-

tuł BPS. M. in. kryterium pod- noszenia kwalifikacji. Bryga- da Tarczyńskiego np. zdobyła niedawno książeczki spawacza — będzie to ich drugi zawód. Część członków brygad ucze- szcza na kurs czeladniczy, a ci którzy nie posiadają ukończo- nych 7-miu klas chodzą do szkoły przyzakładowej. Kilka osób będzie słuchaczami WSA. Trzecie miejsce wśród 10-ciu współzawodniczących brygad zajmuje zespół C. Starego.

Prawie wszystkie brygady podjęły ostatnio szereg cen- nych zobowiązań dla uczczenia 43 rocznicy Rewolucji Paź- dziernikowej. I tak np. bry- gada J. Bułata zobowiązała się wykonać 2 piętro bl. 29 na Nowogrzegórzeckiej, oszczędza- jąc przy tym 70 roboczodni, a brygada S. Ciernika skróci prace przy budowie „własne- go” bloku o 11 dni, co przy 11 osobowym składzie brygady stanowi poważną oszczędność pracy i czasu. Zobowiązania podjęły także brygady Surowiaka, Wichra i Tarczyńskie- go.

Co sądzisz?

Z tym pytaniem będziemy zwracać się do naszych Czytelników prosząc ich o zdanie na interesu- jący — aktualny — w/g nas waż- ny — temat, dotyczący pracy ZMS lub też na temat zupełnie od- rębny. Na razie zahaczamy ściśle o sprawy ZMS-owskie, a „sędzią” jest J. Kopeć — I sekretarz Ko- mitetu Zakładowego ZMS Pionu Głównego Energetyka. **Primo:** jak już pisaliśmy opra- cowany został program hutniczej organizacji nad którym — mamy nadzieję — rozwinie się szeroka dyskusja; czy należy oczekiwać konstruktywnych propozycji ze strony członków organizacji i czy w ogóle dyskusja przyniesie ulep- szenie form pracy?

— Dyskusja nad programem mo- że przynieść naprawdę dużo ciekawego materiału zwłaszcza jeśli idzie o formy pracy i konkretne zadania poszczególnych grup. Pod warunkiem, że potraktujemy ją bardzo poważnie, że ambicją każ- dego z nas będzie zabranie głosu i dorzucenie swoich nowych u- wag do całości programu. Żeby o- woce dyskusji były większe, żeby nie zesłała ona na marginesy na- szych drobnych spraw uważamy, że powinni ją prowadzić w grup- ach członkowie Plenum i Sekre- tariatu. Niektórzy sekretarze mają za mało doświadczenia i grozi niebezpieczeństwo mechanicznego odfajkowania poprzez odczytanie programu na jednym z kolejnych zebrań... Sądzę, że uwaga dysku- tantów powinna koncentrować się wokół spraw ideowo-wychowaw- czych. Są to dla nas najważniejsze problemy w działalności naszej organizacji.

— **Secundo:** Ognisko Młodych. Wiadomo jest, że Klub ZMS „cier- pi” wciąż na słabą frekwencję i niedostateczny udział w sekcjach Ogniska — tych dla których jest przeznaczony, a więc młodzież hutniczej, mieszkańców hoteli. Gdzie przyczyna? — jak temu za- radzić?

— Zacząć trzeba od programu. Musi on być przystosowany do potrzeb i zainteresowań naszych ko- legów z kombinatu. Jest faktem, że wielu z nich nie wykazuje większych zainteresowań i trudno

KOS

Do wielu skrótów doszedł osta- tnio jeszcze jeden. Podyktowało go samo życie. Jak zapewne nie- którzy Czytelnicy się domyślają, chodzi o KOS, czyli o Kasy Oszczędności Stali. Specjalny to roz- dzaj kasy, do której nie składa się pieniędzy, a jednakowoż o- szzczędza grubszą forszę. Na apel KC ZMS w wielu zakładach pracy w całej Polsce powstają młodzie- żowe Kasy, których zadaniem jest szukanie rezerw oszczędności stali tak potrzebnej naszej gospodar- ce narodowej.

W hucie również akcja oszczę- dności stali rozwija się, ale jak dotąd bez udziału ZMS. Czy nie warto by pomyśleć o tym w grup- ach działaniach? Dookoła nas wa- la się mnóstwo różnych cennych

materiałów, które niszczyają na dworzach, lub zalegają w magazy- nach zżerane przez korozję. Jak widzieć nie proponujemy cudów i rzeczy niemożliwych, po prostu radzimy rozejrzeć się na własnym podwórku i po gospodarstwu pom- ysleć. Rzecz jasna nie będą to zaraz oszczędności idące w milio- ny, ale nawet jeżeli skończy się na tysiącach, to też warto.

Poza tym podajemy przykład właściwie najprostszemu, a tymcza- sem w wielu wydziałach od Sta- łowni poczawszy poprzez Walcownię i wydział mechaniczno-kon- strukcyjny istnieją inne możliwo- ści oszczędzania stali tkwiące we własnej gospodarce stalią jako surowcem i jako gotowym urzą- dzeniem. Grupy, która podejmie podsuwaną inicjatywę należeć się będą słowa uznania. Życzymy więc powodzenia w akcji.

„Walka Młodych” zmienia szatę

Taką informacją wypada zacząć relację z ostatniej narady sekreta- rzy, w której programie było m. in. spotkanie z redaktorami Walki Młodych. Wymiana zdań b. ciekawa i pożyteczna tak dla przedstawicieli redakcji jak i dla Czytelników, a głównie prenume- ratorów. Często słyszało się narzekania, że „Walka” jest nud- na, przeekonomizowana i przedzi- lozofowana, a co najważniejsza nie odzwierciedla w pełni życia ZMS. Zarzuty powyższe przedsta- wiono na spotkaniu i trzeba przy- znać, że zostały bardzo poważnie potraktowane przez redaktorów pisma. Przyszło, że uwagi Huty brane będą pod uwagę przy ustalaniu profilu tygodnika cze- go dowodem jest zaproszenie przedstawicieli naszej organizacji na posiedzenie Kolegium Redak- cyjnego.

Nie czekając na nasze krytycz- ne uwagi i wnioski Redakcja ma zamiar wprowadzić od 1 stycznia wiele zmian zmierzających do u- atrakcyjnienia pisma. M. in. zmie- niona zostanie częściowo szata gra- ficzna. „Walka” posiadać będzie kolorową okładkę, którą można bę- dzie wywisieć na ścianie w for- mie foto-gazetki. Zmieni się rów- nież format, ma być zbliżony do wielkości „Przekroju”. I wreszcie najistotniejsza sprawa: porusz- będzie zagadnienia codziennego ży- cia i pracy organizacji. Ale, żeby te zmiany były możliwe, koniecz- ne jest spełnienie jednego war- runku: zwiększenie czytelnicтва

i prenumeraty „Walki”. Bez po- mocy Czytelników na nic zdadzą się wysiłki zespołu redakcyjnego. Żeby od pisma wymagać i żądać, trzeba go najpierw poznać, trzeba go czytać. Taką konkluzją zakończyło się omawiane spotkanie z redaktorami „Walki”.

W Ognisku Młodych usłyszmy i zobaczymy

- 7. bm. Koncert muzyki rozryw- kowej — Violinka godz. 18.
- 8. bm. Kultura życia osobistego i towarzyskiego — odczyt red. A. Wasilewskiego godz. 19.
- 9. bm. Konkurs czytelnicy pt.: „J-kich partnerów miały te pa- nie” — Violinka godz. 19.
- Wieczorek taneczny — sala klubowa godz. 18.
- 10. bm. Zajęcia Klubu Młodych Wynalazców: Film techniczny „Pierwsze kroki” i film fabularny „Anakonda” godz. 18.
- 11. bm. Poezja w krzywym zwier- ciadle — godz. 19. Violinka.
- 12. bm. Zabawa taneczna — ca- lonocna.
- 13. bm. Wieczorek taneczny.

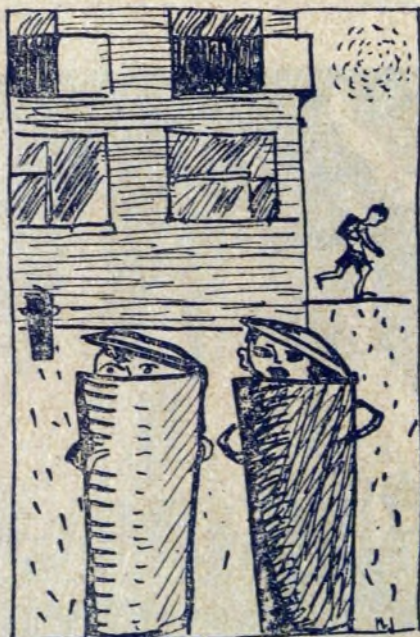
HUMOR — w rysunkach Jerzego Napieracza



I znowu ta gimnastyka poranna!



Konkurs na najładniejszy blok



...no, już po lekcjach — wylazimy



Panowie — tam się schował Jacek!

NASZE PYTANIE

● Dlaczego ustawicznie wy-łącza się dopływ prądu elek- trycznego do mieszkań na osiedlu D-2? Mieszkańcy tego osiedla skarżą się, że zdarza się to niemal co wieczór i trwa po kilka godzin. Szczególnie w bloku 1-szym tegoz osiedla — jak twierdzą loka- torzy — prąd jest wylaczany na całe noce od zmroku aż do świtu. Na interwencję w Elekrowni Miejskiej — od- powiedziano, że nie ma tam jeszcze stałej instalacji elek- trycznej tylko tzw. „prowi-

zorka”, którą dysponuje PBM. Skierowano się więc do PBM Odcinek Robót nr 12, ale tamtejszy pracownik ob. W odpowiedzi śmiechem i kpi- niami. Wobec czego mieszkań- cy osiedla D-2 zwrócili się do nas z prośbą o interwen- cję. Piszemy więc drodzy bu- downiczowie i uważamy, że jeżeli budujecie, to chyba po- to, aby z tego b y ł a k o r z y ś ć. Bo cóż ludziom po oświetleniu w dzień, kiedy go nie ma wieczorem gdy wracają z pracy i chcą posłu-

chać radia czy cośkolwiek w domu zrobić.

● Dlaczego piękny budynek szkolny na Osiedlu Uroczym przegąda się w cuchnącym bajorze, w którym przed trzy- ma laty zagnieździły się żaby i przeróżne rupiecie?

Kilkaset dzieci musi zado- wolić się wąską uliczką przed budynkiem szkolnym, choć o- tacza go duży obszar, który dawno powinien być boiskiem sportowym, ogrodem. Dłacz- go nie jest? Bo nie jest w zwyczaju budowniczych od- dawanie szkół „kompleksowo” wykonanych a tym bardziej powracać do obiektów, które udało się przekazać użytko- wnikowi bez wykończenia.

POGODA

LISTOPADOWA pogoda jest bardzo zmienna. Jeśli idzie o zachmurzenie, natomiast dość stała pod względem temperatury, która utrzymuje się w dzień w granicach od 10 do 15 st. Nocne rozpozyczenia przy napływie ciepłych mas powietrza z południa sprzyjają tworzeniu się mgieł radiacyjnych (w wyniku wypromieniania), zanikających wkrótce po wschodzie słońca. Ten typ pogody powinien utrzymać się w dniach najbliższych. Będzie nadal stosunkowo ciepło, okresami słonecznie, okresami wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia drobnych opadów deszczu. Największe rozpozyczenia w nocy, w dalszym ciągu skłonność do porannej mgły. W przyszłym tygodniu stopniowe ochłodzenie, które nie powinno jednak przybrać na razie większych rozmiarów. W większej części Europy jest jeszcze ciepło, mrozy panują jedynie w Rosji centralnej i północnej, jak również w środkowej Skandynawii.

PROMYK

Szpilki

Anteny szpeca

Z każdym niemal dniem na dachach Nowej Huty zwiększa się ilość anten telewizyjnych. Jest to bardzo pozytywne zjawisko, świadczące o wroście dobrobytu mieszkańców naszej dzielnicy. Nie o tym chciałem jednak pisać. Chodzi w tym wypadku o drugą stronę tego zagadnienia. Ściśle mówiąc o estetycznym wyglądzie miasta. Las powyższych różnej wysokości i kształtów anten nie dodaje na pewno uroku nowoczesnym blokom. Wielu właścicieli telewizorów uważa, że czym masz anteny jest wyższy i posiada więcej elementów tym jest lepszy odbiór. Dlatego też często widzimy na wysokich blokach olbrzymich rozmiarów anteny a przecież wystarczyłyby dyskretnie umieszczone małe anteny. Poza tym, niektórzy właściciele telewizorów zakładają anteny na masztach spełniających rolę piorunochronów oraz umocowują je w przewodach kominowych, dewastując przy tym dachy. Znaleźli się nawet i tacy, np. na Osiedlu A-O, którzy bezceremonialnie wybijają otwory w ścianach tynkowniczych bloków.

Uważamy, że sprawą tą powinni zainteresować się nasi projektanci nie mówiąc już o inspektorach technicznych Zarządu Budynków Mieszkalnych. **jd**

Spotkanie radnych z mieszkańcami Osiedla Uroczego

Dość licznie było reprezentowane Osiedle Uroczne na spotkaniu ze swymi radnymi — inż. JERZYM FINDYSZEM, STANISŁAWEM KAMINSKIM i ZBIGNIEWEM STARZAKIEM. Sali użył nowo otwarty, gościnny Dom Kobiet, którego atmosfera sprzyja doskonale prowadzeniu szczyrych rozmów i dyskusji.

Jak stwierdzili na wstępie wszyscy trzej radni, spotkania z mieszkańcami ogromnie pomagają i ułatwiają im pracę, pozwalają na zapoznanie się z bolączkami i postulatami ludzi. Dzięki temu możliwe jest przeniesienie wielu ważnych spraw na obrady sesji, załatwienie problemów, o których rozwiązanie czekają mieszkańcy.

Bolączki Osiedla Uroczego nie różnią się zbyt od zagadnień występujących w całej dzielnicy. Najwięcej miejsca poświęcono, jak zwykle, dzieciom. To, że w dalszym ciągu nie mają one gdzie się bawić, że w związku z tym zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, że w przedszkolach nie ma niestety wymaganej troski o dziecko — to wszystko spędza sen z oczu rodziców. Komitet osiedlowy już dość dawno otrzymał zapewnienie o wybudowaniu tu placu zabaw, niestety do tej pory nie zostało zrobione. Dopiero ostatnia akcja podjęta w tym zakresie przez Prezydium DRN i zakłady pracy rokuje nadzieję, że stan ten w przyszłym roku ulegnie zasadniczej zmianie. Na razie jednak rodzice domagają się, by w godzinach popołudniowych udostępnić wszystkim dzieciom podwórka przedszkoli w celu bezpiecznej zabawy. Postulat ten zostanie przedstawiony wydziałowi oświaty i miejmy nadzieję, że zostanie załatwiony. Kilku mieszkańców żaliło się poza tym na lekarzy w położonej obok przychodni, gdzie pacjenci niejednokrotnie czekają godzinami na przybycie personelu i nie są zawiadamiani wcześniej o przerwie w pracy poszczególnych gabinetów lekarskich.

Mówiono również o kierowcach i motocyklistach, którzy na ścieżkach osiedlowych jeżdżą stanowiąc za szybko, narażając dzieci na wypadki.

Z tą sprawą wiąże się brak tablic ostrzegawczych obok szkoły i TOS-u, co jest konieczne z uwagi na duży ruch pojazdów w tym rejonie. Brak ten powinien jak najrybniej uzupełnić wydział komunikacji Prezydium DRN.

Sprawy bezpieczeństwa dzieci poruszył także dzielnicowy milicjant ob. **Walter**, informując zebranych, że już od dłuższego czasu toczona jest wojna o uporządkowanie terenu wokół budynku straży pożarnej, od wewnątrz osiedla C-3. Leżą tu stopy cegieł, bełk, szpul z przewodów i innych rupiec, a wysoki i niezabezpieczony mur stanowi bardzo niebezpieczny teren zabaw dla najmłodszych mieszkańców.

Nie jest niestety dobre zaopatrzenie sklepów, co już dotyczy całej dzielnicy. W sklepach rzadko można otrzymać ładne, świeże jarzyny, konfekcję dziecięcą, tanią wiołczkę

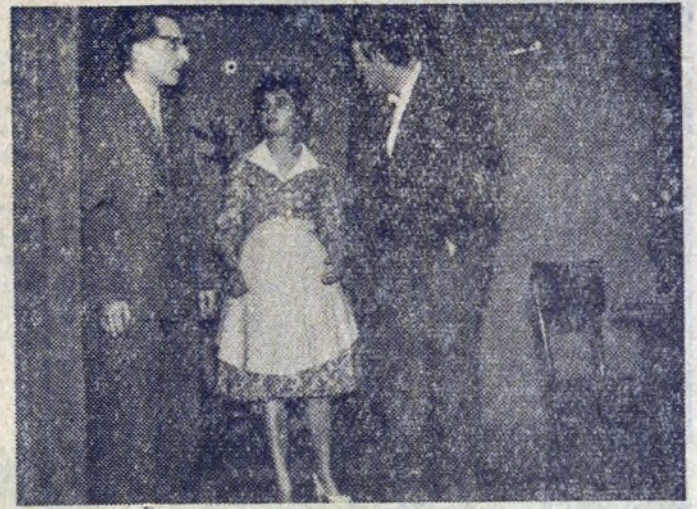
krajową. I ta sprawa będzie przedmiotem interwencji radnych.

Niezwykle cenny był głos kierownika administracji osiedlowej, który w ostrych słowach napiętnował postępowanie niektórych lokatorów, nie szanujących mienia społecznego. Nie do rzadkości należą wypadki demolowania instalacji elektrycznych w piwnicach, wyrwania kontaktów ze ścian, karygodnego niszczenia klatek schodowych przez „garażowanie” w nich motocykli. To już wprawdzie nie należy do pracy radnych, mieszkańcy powinni jednak zrozumieć, że nie można mieć o wszystko pretensji do władz, jeśli sami postępujemy lekomyślnie i apolejęnie.

Dalsze wypowiedzi dotyczyły niezamykania na noc klatek schodowych, braku dzwonek do dozorców, możliwości zorganizowania dla dzieci pagórka dla sportu saneczkowego na okres zimy i wielu drobnych spraw.

Mieszkańcy Osiedla Uroczego chcieli by i słusznie, by ich osiedle było naprawdę uroczne, nie tylko z nazwy. Radni ze swej strony zapewnił ich, że wszystkie prośby zostaną uwzględnione, zgodnie z życzeniami. **(dr)**

„Znajda” w Teatrze Małym



Po dłuższej przerwie „Teatr Mały” Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina wystąpił z premierą komedii **B. Niewiarowicza „ZNAJDA”**, która cieszyła się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Starego. Nasi artyści-amatorzy wkładają w swoją pracę wiele zapału, ponadto przedstawienie przygotowane jest reżyserko (F. Lechowicz) i scenograficznie (J. Trzebiawski) bardzo dobrze.

Radzimy więc wybrać się do Domu Kultury i obejrzeć na własne oczy przyjemną komedię w wykonaniu: Sylwii Lechowicz, Stanisławy Nakielskiej, Janiny Andryszczak, Wandy Kaczmarczyk, Haliny Lechowicz, Szczepana Wrzeszcionka, Mieczysława Pałera i Andrzeja Pawlika. Na zdjęciu jedna ze scen komedii: bohaterka sztuki „Znajda” w rozmowie ze swoimi partnerami.



Kolarze w Poroninie



Na zakończenie sezonu kolarskiego odbył się rajd gwiazdzisty z metą w Poroninie, w którym wzięła udział m. in. drużyna Hutnika. Na naszych zdjęciach uczestnicy rajdu obok pomnika Lenina oraz członkowie zespołu Hutnika w czasie składania wieńca u stóp pomnika.

Co przyniósł tydzień?

BOKS LIGA OKRĘGOWA WISŁA — WANDA 20:0 W.O.

Już w drugim kolejnym spotkaniu zespół Wandy oddaje punkty walkowerem na skutek zdekompletowania drużyny. Jeśli sekcja bokserska Wandy nie ulegnie w najbliższym czasie wzmocnieniu, to ten sympatyczny zespół zostanie wyeliminowany z rozgrywek. Warto wiele zrobić, aby do tego nie doszło.

KLASA A SKAWINKA — HUTNIK 18:8:12

Rezerwa drugoligowców ma ambicję powrócić po rocznej „kwantarnie” w szeregi ligi okręgowej. W meczu w Skawinie uży-

skało następujące rezultaty (pięściarze Hutnika na pierwszym miejscu): w muszej goście oddali punkty walkowerem Morawieckemu, w koguciej Dziadur pokonał Panka, w piórkowej Dadoł wygrał ze Smarzewskim, w lekkiej Majewski zdobył punkty walkowerem, w lekko-półśredniej Forystłowski wypunktował Piższeka, w półśredniej Laprus pokonał Skowronka, w lekko-średniej Jarko przegrał z Tyrą, w średniej Czajęcki zwyciężył Stałę, w półciężkiej Wasilewski zdobył punkty walkowerem i w ciężkiej Król przegrał z Surówką.

PIĘKA NOŻNA O WEJŚCIE DO II LIGI AKS CHORZÓW — HUTNIK 2:1 (1:0)

Drużyna Hutnika sprawiała wrażenie wyraźnie przemyślonej cięż-

Nasz komentarz

Najlepszą obroną jest atak

Napisałmy w poprzednim numerze — ewentualna porażka piłkarzy Hutnika w Chorzowie przekreśliłaby w praktyce ich szanse na awans. Stało się. Hutnik został na stadionie na Górze Wyzwolenia dwa punkty. W drodze powrotnej z Chorzowa w autobusach wiozących kibiców, piłkarzy i działaczy — wszyscy liczyli punkty, rozwiązywali w pamięci różne kombinacje wyników, aby dowiedzieć, że Hutnik ma jeszcze szanse na zajęcie drugiego miejsca, które zapewnią awans do drugiej ligi. Szczegółowe wyliczenia wykazują, że takie szanse istnieją. Teoretycznie Hutnik ma szanse nawet na pierwsze miejsce pod warunkiem, że wygra wszystkie pozostałe jeszcze trzy końcowe spotkania.

Przy obliczaniu jednak realnych możliwości robimy założenie, że w tych trzech meczach hutnicy zdobędą 4 punkty, zwyciężając w Koninie i na własnym boisku — w meczu z Arką Gdynia. Wtedy końcowa tabela może wyglądać następująco:

Lublinianka	10 14
Hutnik	10 12
Górnik W.	10 11
Arka	10 10
AKS	10 10
Górnik K.	10 3

Taki układ jest realny ale „obostrzony” kilkoma niet-

wymi warunkami: Lublinianka musi wygrać wszystkie pozostałe mecze, Arka musi przegrać z AKS-em a wygrać z Górnikiem Wałbrzych itd...

Mogą być i inne konfiguracje, gdyż z szóstką finałową, na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek, aż pięć zespołów ma szanse na awans. Można więc z całą pewnością twierdzić, że w końcówce ulgowej taryfy nie będzie.

W jutrzejszym spotkaniu w Wałbrzychu piłkarze Hutnika nie mają nic do stracenia a do zyskania II ligę. Należy się więc spodziewać, że w odróżnieniu od dotychczasowych spotkań Hutnik nie będzie się ograniczał wyłącznie do obrony własnej bramki ale od początku ruszy do ataku. Wydaje nam się, że zapominanie o mądrej zasadzie strategów wszystkich czasów, że najlepszą obroną jest atak — przyniosło drużynie Hutnika więcej szkody niż pożytku. Wręcz do paradoksu doszło w Chorzowie, gdzie Hutnik wystąpił z 4 obrońcami 3 pomocnikami i tylko 3 napastnikami, z których jeden w dodatku był zupełnie bezradny wobec przewagi fizycznej obrońców AKS-u. Jeśli w Wałbrzychu Hutnik wystąpi w normalnym zestawieniu, to nie jest wykluczona dużego kalibru niespodzianka, jaką byłby remis lub zwycięstwo naszej drużyny. **w**

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 do 7 bm. „Miasmo bez wody” dramat woj. prod. radz.; od 8 bm. „Rekin finansjery” dramat franc.

SWIT mała sala godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków); godz. 15, 17, 19: do 7 bm. „Wyprawa za trzy morza” przygod. radziecki cz. I; od 8 bm. „Wyprawa za trzy morza” cz. II.

SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 6 bm. „105 proc. alibi” krymin. prod. czesochł.; 7-9 bm. „Komandorzy” panor. prod. radz.; od 10 bm. „Powrót” psychol. prod. polskie.

SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: do 7 bm. „Ballada o żołnierzu” dramat woj. radziecki; od 8 bm. „Czarne błyskawice” sportowy prod. USA.

TEATR LUDOWY

5 bm. godz. 11 „Trzy pary pantofelków”; godz. 19.15 „Ponad”

OGŁOSZENIA DROBNE

KONWENT JOZEF — zgubił zaświadczenie nr 019459, upoważniające do wykonywania robót elektrycznych.

WIEJACHA DANIEL — zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 18623, wydaną przez Hutę im. Lenina.

SMAGŁO STANISŁAWA — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

JEZIORY CZESŁAW — zgubił przepustkę wejścia na kombinat i kartę rowerową.

wszystko najokrutniejszy jest król”, przedstawienie zamknięte; 6 bm. godz. 11 „Trzy pary pantofelków”; godz. 18 „Kobieta w trudnej sytuacji”; godz. 19.15 „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”; 7 bm. teatr nieczynny; 8 bm. godz. 10 „Trzy pary pantofelków”; 9 bm. godz. 10 „Trzy pary pantofelków”; 10 bm. godz. 19.15 „Dziejowa rola Pigwy”; 11 bm. godz. 19.15 „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”.

TELEWIZJA

Sobota, 5 bm. godz. 16.10 „Estrada jesienią” — program dla dzieci (Łódź); 16.55 Akademia w rocznicę WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. W przerwie Polska Kronika Filmowa; 18.55 „W krajach socjalizmu” — felieton filmowy; 19.10 Program tygodnia; 19.50 Dziennik Telewizyjny; 20.05 „Pegaz” — magazyn kulturalny; 20.35 „Nasza piosenka”; 20.40 „Złoty ladunek” — film fabularny prod. radz.; 22.20 Koncert radzieckich piosenek — inscenizacja własna.

Niedziela, 6 bm. godz. 11.00 Sprawozdanie z meczu bokserskiego BBS (Bielsko) — Legia (Warszawa); 13.15 201 jubileuszowe ciągnięcie „Karolinki”; 13.20 Archiwalny film fabularny; 15.00 „Niedziela Biesiada”; 17.00 Polska Kronika Filmowa; 17.10 „Goofy” — film z serii „Disneyland”; 18.00 Program dla dzieci: Teatrzyk „Violinik”; 18.30 „Szukamy fenomenów pamięci” — teleturniej; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 20.15 Sprawozdanie sportowe; 20.20 „Miniatury muzyczne” program rozrywkowy; 21.15 „Bądź moim synem” — film fabularny prod. radz.; 22.30 Wiadomości sportowe.

Świat w fotografii



Cale morze georginii i astrów pokryło ulice Moskwy w dniu święta kwiatów. Na zdjęciu — otwarcie obchodu, w którym wzięły udział tłumy mieszkańców stolicy Związku Radzieckiego.

Jest to jedno z najmiłszych świąt w roku, kończą się zabawami i muzyką.



Wygodny, tan i estetycznie prezentujący się przyrząd elektryczny, który widzimy na zdjęciu, wykonany ze stali nierdzewnej, pracuje przy 500, 700 i 1100 obrotów na minutę. Służy do ubijania śmietany, mieszania napojów, potraw, ciasta itd. Mięjszy nadziej, że i w naszych sklepach się niebawem pokaże.



Z różnych krajów świata przybyła do Moskwy młodzież, by rozpocząć studia na Uniwersytecie Przyjaźni Narodów. Wielu z studentów udało się na Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej ZSRR.



W Dreźnie niemiecki sportowiec Dieter König zademonstrował ostatnio jakakolwiek własnego pomysłu. Kajak ten, przypominający mały helikopter, wyposażony jest w 2-skrzydłowe śmigło obracające się w płaszczyźnie poziomej. Zasadnicza różnica pomiędzy działaniem helikoptera a latającym kajakiem polega na tym, że kajak latający nie posiada własnego napędu. Jest ciągnięty przez motorówkę i w miarę uzyskania szybkości około 30 do 35 km na godzinę, wznosi się w powietrze i szybkuje nad powierzchnią wody na wysokość około 10 do 20 metrów. Zdjęcia pokazują żyro-slizgowiec w rozbiegu na wodzie i w powietrzu w locie ślizgowym.

g
ra
fi
i

Kto z was jeździł pocztowym traktem między B. a T...? Każdy, kto tam bywał, z pewnością pamięta młyn stojący samotnie nad rzeczką Koziawką. Młyn to nieduży, o dwóch parach kamieni, a liczy on sobie lat przeszło sto. Z dawien dawna stoi bezczynnie, nie dziw przeto, że nasuwa obraz zgarbionej, wynędzniałej staruszki, którą lada podmuch może przewrócić. I rzeczywiście, dawno by się już starowinka rozsypała, gdyby się nie oparła o starą, rosochatą wierzbę, tak grubą, że nie obejmie jej i dwóch mężczyzn. Blyszczące listowie spada na strzechę, na groble, a jeszcze niżej — gałązki kąpią się w wodzie, ścieląc się po ziemi. Drzewo jest też stare i zgarbione jak ten młyn. Szpeci je też duża, ciemna dziupla. Spróbuj tam włożyć rękę, a palce uwięzną ci w czarnym miodzie i dzikie pszczoły bzykając zawirują dookoła twej głowy i będą cię kasać. Ile lat ma wierzbę? Archip, druh jej, powiada, że była już bardzo stara wtenczas, gdy on jeszcze służył u pana swego za „chrancuza”, a potem u dziedziczki za „murzyna” — a było to nadzwyczaj dawno.

Wierzbę podpira jeszcze jedną ruinę — właśnie starego Archipa, który, siedząc w rozwidleniu jej korzeni, od świtu do świtu łowi rybki. Dziad jest tak samo garbaty, jak ta wierzbę, jego usta bezzębne podobne są do dziupli. Póki dnia łowi ryby, a w nocy siedzi pod drzewem i medytuje... Oboje —

A. Czechow

Wierzbę

stara wierzbę i Archip — szepczą we dnie i w nocy. Wiele widzieli w długim życiu swoim... Posłuchajmy ich...

Lat temu ze trzydzieści, w Palmową Niedzielę, — więc w dniu imienin starej wierzbę — Archip siedział na swoim zwykłym miejscu, patrzył na wiosnę i łowił rybki... Było cicho jak zazwyczaj... Słychać było tylko szepty obojga staruszków i chwilami pluskała zbytkująca ryba. Stary łowił i czekał po południu. W południe warzył sobie polewkę. Wiedział, że po południu następuje w chwili, gdy cień wierzbę odrywa się od przeciwnego brzegu, oznajmiał mu też godzinie sygnał dzwonek pocztarskich: w samo południe przejeżdżała przez groble poczta z T...

Również tej niedzieli Archip usłyszał dzwonek. Odłożył wędkę i zagapił się na groble. Trójka koni wspięła się na pagórek, zjechała w dół i stępa podjeżdżała do grobli. Pocztylion spał. Znalazłszy się na grobli, konie nie wiedzieć czemu stanęły. Dawno już Archip niżej się nie dźwigał, ale tym razem zdziwił się mocno. Stała się rzecz niesłychana! Woźnica obejrzał się, zawiercił niespokojnie na koźle, zdarł z twarzy po-

czyliona chusteczkę i zamachnął się kścienciem. Pocztylion nawet nie drgnął. Na jasnowioszej jego głowie rozlała się skarlantna plama. Woźnica zeskoczył z koźla i jeszcze raz z rozmachem uderzył. Po minucie Archip usłyszał kroki: z wysokiego brzegu schodził woźnica, zmierzając wprost ku niemu... Ogorzała twarz woźnicy była biała, oczy patrzyły tępo. Bóg wie gdzie. Drząc na całym ciele podbiegł do wierzbę (nie zauważył Archipa) i wrzucił do dziupli torbę pocztową, po czym wbiegł na urwisko, skoczył na koźla i — co najbardziej zdumiało Archipa — rąbnął się w skroń i brocząc krwią zaciął konie.

— Gwałtu — wrzasnął. — Mordują! Echo wtórowało jego krzykom i długo jeszcze Archip słyszał jego i echa gwałtownie.

W sześć dni później do młyna zjechała komisja śledcza. Sporządzili plan młyna i grobli, wymierzili nie wiedzieć czemu głębokość rzeki i posiliwszy się pod wierzbę obiadem, odjechali, a Archip przez cały czas siedział pod młyńskim kołem i drząc zaglądał do torby. Widział tam w środku pakiety, każdy miał na sobie pięć pieczęci. Po całych dniach i nocach wpatrywał się Archip w pieczęcie i medytował, a starucha — wierzbę w dzień milczała, a w nocy płakała! „Głupia!” — myślał Archip wsłuchując się w jej płacz. Po tygodniu poszedł Archip z torbą do miasta.

— Gdzie tu urząd? — zapytał mijając rogatki.

Wskazali mu duży żółty dom z pasiąstą budką u wejścia. Wszedł i w przedśionku zobaczył pana w mundurze z błyszczącymi guzikami. Pan palił fajkę i za coś tam beztęła stróża. Archip podszedł i dygocąc opowiedział panu zdarzenie ze starą wierzbą. A tamten wziął do ręki torbę, odpiął rzemyki — zbladł, poczerwieniał.

— Zaraz! — powiedział i wbiegł do kancelarii. Tu otoczyli go urzędnicy... Zaczęła się bieganina, szepty, zamieszanie... Po dziesięciu minutach pan zwrócił Archipowi torbę i rzekł:

— Ej, dziadku, przyniosłeś torbę nie tam, gdzie trzeba. Idź na ulicę Dolną, tam ci pokażą. Tutaj jest urząd skarbowy, a ty, dziadku, idź z tym na policję.

Archip wziął torbę i wyszedł. „Torba coś zeliżała! — pomyślał. — Chyba o połowę cieńsza”.

d. c. n.

KRZYŻÓWKA

Jadwiga KROLIK, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 21/4. 3. Kazimiera MALCE, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne 14/39; 4. Irena TRAGEL, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne 14/39.

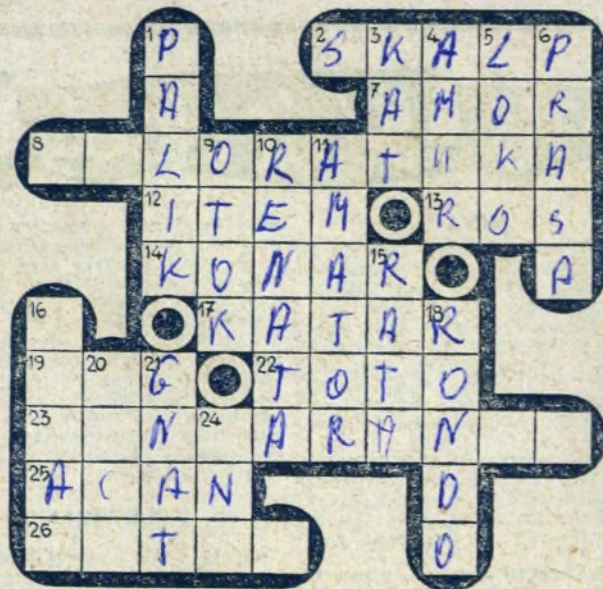
POZIOMO: 1. trofeum u Indian, 2. rzymski Eros, zwany Kupidydem, 8. w muzyce wokalne ozdabianie śpiewu pasażami i trylami, 12. z łacińskiego: również, także, podobnie, 13. gubernator prowincji w Abisynii, 14. gałąź wystająca bezpośrednio z pnia, 15. zmusza cię do kichania, 19. jednostka pracy, 20. popularny komik i aktor charakterystyczny filmu i teatru włoskiego, 23. chińska pomarańcza, 25. zwrot staropolski, 26. potrawa z surowego mięsa.

PIONOWO: 1. kołek z zaostrowym końcem do wbicia w ziemię, 2. oprawca, 4. naturalna granica między ZSRR a Chinami, 5. odkryty wagon kolejowy, 6. ogół dzienników i periodyków, 7. ozdoba czapki wojskowej, 10. imię żeńskie, 11. niespecjalista, dyletant, 15. forma sprzedaży stosowana przez ORS, 16. przedmiot zadany uczniowi do opracowania w ćwiczeniu szkolnym, 17. dolny brzeg kapelusza, 20. pocisk fajjerwerkowy lub sygnalizacyjny, 21. duża, goła kość, 24. choroba stawów, artretyzm.

Rozwiązania należy kierować pod adresem redakcji do dnia 12. XI br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „KRZYŻÓWKA”. Dla Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi redakcja przysłać drogą losowania nagrody w postaci WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR. 43(202)

POZIOMO: 1. kołacz, 6. taksa, 10. Akaba, 11. bazi, 12. pasy, 14. rdest, 16. UPA, 17. strzał, 19. Si, 20. rzezak, 21. sz, 22. szaman, 23. Ate, 24. aster, 25. czop, 27. topaz, 28. szopa, 29. hopak, 30. pływak.



PIONOWO: 1. kapusta, 2. okapi, 3. lasa, 4. aby, 5. Ca, 6. Tarzan, 7. Azdak, 8. kiel, 9. Sas, 13. wtem, 15. trzepak, 17. szarak, 18. rżaz, 20. rzepa, 21. stopa, 22. stop, 23. Azow, 25. sto, 26. czy, 28. Si (Stefan Lewiński).

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 44 (203)

POZIOMO: 2. nerw, 5. baronet, 8. kotara, 10. Adam, 12. lak, 13. papilot, 15. bal, 16. nona, 17. animal, 19. łatanie, 20. Krak. PIONOWO: 1. Matapan, 2. net, 3. etalon, 4. wrak, 6. okap, 7. nominat, 9. ratafia, 11. Dalila, 14. Lola, 15. bark, 18. mak.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 42 (201) OTRZYMUJĄ

1. Walentyna DURBACZ, Nowa Huta, ul. Demakowa 28/9; 2.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 484-90. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 481-10, wewn. 47-68. Sekretariat administracyjny 35-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wiałogole 1.

NOWOŚCI TECHNICZNE

ZAGADNIENIA AUTOMATYZACJI

Na lipcowym plenum KPZR wskazano na wyniki prac teoretycznych i doświadczalnych uczonych radzieckich,

które doprowadziły m. in. do opracowania automatycznych układów sterowania rakietaми, zapewniających dokładne wprowadzenie satelitów na z góry zaplanowane orbity, do zbudowania automatycznych układów sterowania reaktorami atomowymi oraz skomplikowanymi zespołami hutniczymi.

Głównym zagadnieniem naukowym z dziedziny automatyzacji, są prace teoretyczne związane z zapewnieniem niezawodności układów automatycznych.

SZTUCZNE WYWOŁYWANIE DESZCZU

Zgodnie z wiadomością po-

daną przez radio moskiewskie, urocznym radzieckim udało się wywołać na Kaukazie deszcz za pomocą fal dźwiękowych. Użyto do tego celu wielkich generatorów dźwiękowych, wysyłających fale w kierunku chmur.